

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Od odwrotnej strony

Zmiana ordynacji wyborczej w Polsce była hasłem całej opozycji. Potem zaś stała się hasłem wszystkich tych, co w ostatnich wyborach nie brali udziału i wielu z pośród tych, którzy udział w wyborach wzięli.

We wzajemnych porachunkach, w tym, co jedni drugim mieli do wyrzucenia, w pożądanym doświadczeniu, a utrzymywania się u władzy drugich, znalazł się raptem jeden punkt wspólny — zmiana ordynacji wyborczej.

Okazało się raptem, że wszyscy tej zmiany chcą, tylko — prawdopodobnie każdy w inny sposób ją sobie wyobraża. Było głośno dookoła sprawy ordynacji, ale potem wszystko ucichło. Waga tego zagadnienia gdzieś się rozplynęła wśród plotek o tworzeniu się najprzeróżniejszych frontów, a ostatecznie wyrzuciła ją z pamięci ostatnie okólniki p. premiera i rozwiązanie Zarządu Głównego Z. N. P.

Co robić! Żyjemy dniem dzisiejszym! Jak wprawdzie pisały o tym wszystkie dzienniki od „Robotnika” do „Czasu”, tak dziś nie pisze żaden.

No ale warto do tego tematu wrócić. Wrócić dlatego, że powszechne w Polsce wołanie o zmianę ordynacji wyborczej było objawem bardzo charakterystycznym dla naszej mentalności politycznej.

Kochamy się w efekciarstwie. Nie lubimy w ogóle myśleć, a tym bardziej myśleć logicznie. Nie umiemy odróżniać błyskotek od diamentów i dlatego nie wiemy nawet, co to jest hierarchia wartości, hierarchia celów.

Doszliliśmy w ostatnich czasach do takiego już, chwała Bogu, rozumu, politycznego, że za powiedzenie: „nasze wybory do parlamentu i do ciał samorządowych są fikcją, bo nie wyrażają woli obywateli” — nikt się nie obraża, nikt nikogo nie konfiskuje. Ba, nawet jest to „w dobrym tonie”. Nie zdołaliśmy jednak zrobić tego jeszcze jednego kroku na drodze politycznego wyrobienia, który by nam pozwolił zdać sobie sprawę, że o fikcję nie warto walczyć, że najprzód z fikcji trzeba zrobić rzecz rzeczywistą, a potem dopiero z nią się poważnie liczyć.

Nie ma takiego prawa, które by samo w sobie posiadało moc chroniącą je przed ościem w praktyce, o ile tego nie doniósł jakaś siła realna. Nie ma takiej ordynacji, która by sama przez się nie umożliwiała „robienia” wyborów.

Gdybyśmy na chwilę przypuścili, że ci, którzy wiele mówią o ordynacji wyborczej, nie są wcale tacy głupi i pozbawieni zdolności logicznego myślenia, jak to wydaje się na wstępie, musielibyśmy dojść do innej jeszcze mniej pochlebnej hipotezy.

Musielibyśmy stwierdzić, że wszystko to, co mówią jest oparte na kłamstwie i nabieraniu, że wcale nie chodzi o to „według jakiej ordynacji”, a tylko „kto” będzie robił wybory.

Pytanie, kto będzie robił wybory jest problemem dla nielicznej garstki. Dla olbrzymiej większości obywateli natomiast i dla zdrowia moralnego narodu istotne zagadnienie stanowi, aby wyborów nie „robił” nikt.

Gdzie jest w Polsce ta siła realna, która by potrafiła zapewnić poszanowanie takiemu prawu jak ordynacja wyborcza? Taką siłą może być tylko wyrobienie obywatelskie i polityczne szerokich mas, wyrobienie tak silne, aby przy naszym nieskrepowanych wyborach nawet pięcioprzymiotnikowych nikt nie potrafił wyborów „robić”; ani komuniści, ani socjaliści, ani endecy, chadecy, ani ludowcy, ani front Morges, ani front demokratyczny, ani ludowy, ani B. B. W. R., ani nawet O. Z. N.

Możemy sobie otwarcie powiedzieć, że takiego wyrobienia obywateli polski nie posiada. Jest na to szereg dowodów namacalnych: z przed 1926 r. i jest również pewność, że po 1926 r. okoliczności nie sprzyjały jego nabyciu.

Jedyną szkołą wyrobienia obywatelskiego i politycznego był od

wieków, jest i będzie samorząd, samorząd prawdziwy, normalnie funkcjonujący, a nie jego parodia.

W Polsce mieliśmy dotąd do czynienia prawie wyłącznie z parodią samorządu. Samorząd „minny i powiatowy” żył stale pod znakiem przewagi i wszechwładzy panastarostyńskiego.

Połączenie urzędu starostyńskiego z przewodnictwem na wydziale powiatowym dawało staroście dwa atuty do ręki, zwłaszcza w grze z tego rodzaju ludnością, z którą można „wygrywać” bez żadnych atutów, którą dopiero trzeba uczyć rozsądnej samodzielnosci politycznej.

Atuty zostały nadużyte prawie wszędzie. Nie wszędzie może tak jasno i tak jak w pow. stołpeckim, gdzie metody p. starosty rządzenia ludnością stały się przedmiotem „ponurej anegdoty”, ale tym nie mniej w stopniu dostatecznie wielkim, aby można było powiedzieć, że szkoła obywatelska, jaką powinien być samorząd nie spełniła swego zadania.

W wywiadzie z jednym z najlepszych znawców spraw samorządowych i najwybitniejszych działaczy samorządowych, dr. Jaroszyńskim, który dziś zamieszczamy na łamach naszego pisma szczególnie cenny jest ten ustęp, w którym powiada:

„Decydowanie za samorząd przez czynników administracji uważam za wybitnie szkodliwe.

Moim zdaniem nigdzie stopień uświadomienia obywatelskiego w Polsce nie jest taki, aby usprawiedliwiać

tego rodzaju postępowanie”.

Całkowicie polegamy na jego autorytecie. Potwierdza on tylko wielki błąd, jaki został dokonany.

Ale zło, które się stało, trzeba odrobić. Jeżeli ktoś nie skończył gimnazjum w drodze normalnej powinien zdać maturę jako ekstern na kursach maturalnych. Nie można przecież ze szkoły powszechnej przyjmować wprost do uniwersytetu.

Cóż się tymczasem dzieje w Polsce w naszym życiu politycznym? Samorząd de facto nie istnieje. Wybory samorządowe są „robione” tak samo lub jeszcze „lepiej” niż wybory do izb parlamentarnych, aż tu raptem wyjeżdża na tapetę sprawa zmiany ordynacji wyborczej, jako zagadnienie pierwszoplanowe.

Czyżby to była naprawdę zagadnienie najważniejsze? Znowu więc efekciarstwo, pogoń za jakimś liczmanem.

Trzeba zaczynać od odwrotnego końca. Najprzód uzdrowienie samorządu — szkoła obywatelska, a potem udemokratyzowanie rzeczywiste, nie tylko papierowe ustroju w skali ogólnopolskiej. Czy do tego będzie potrzebna zmiana ordynacji, i w jakim kierunku, doprawdy szkoda gadać, dopóki w samorządzie gminnym i powiatowym nie ma porządku, dopóki jeszcze urzęduje np. taki starosta stołpecki i demoralizuje ludność na urągawisko inspektorom ministerialnym.

Piotr Lemiesz.

Nauczycielstwo winno podporządkować się zarządzeniom władz

Zarządzenie Ministerstwa Oświaty w związku z zawieszeniem zarządu Z. N. P.

WARSZAWA. (Pat.) Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał w dniu dzisiejszym następujące zarządzenie:

Jako protest przeciwko czasowemu zawieszeniu Związku Nauczycielstwa Polskiego, rozpoczęły pewne wywrotowe czynniki, często nieczym nie związane z nauczycielstwem, akeję, mającą na celu zakłócenie normalnej pracy szkoły.

Przypominam wszystkim nauczycielom, że piastowanie urzędu publicznego nakłada na nich szczególne obowiązki wobec państwa i społeczeństwa, które przyjęli na siebie, składając przysięgę służbową. Ostrzegam ró

wnocześnie, że nauczyciel, który nie umie dostosować się do zarządzeń swych władz, traci moralną podstawę wykonywania swego zawodu, gdyż nie będzie mógł żądać od swych wychowanków takiegoż podporządkowania się własnym zarządzeniom.

Polecam władzom szkolnym wyciągnąć w stosunku do winnych naruszenia obowiązków służbowych w związku z wymienioną akeją jak najdalej idące konsekwencje.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w zastępstwie
(—) BŁESZYŃSKI.

Warszawa, dnia 3.X 1937 r.

IV Tydzień Szkoły Powszechnej

WARSZAWA. (Pat.) W dn. 3 października przy słonecznej jesiennej pogodzie na terenie całej Polski w uroczysty sposób rozpoczęło 4-ty Tydzień Szkoły Powszechnej.

Wszystkie miasta i wsie Rzeczypospolitej Polskiej ożywiły się barwami sztandarów, plakatów propagandowych.

Na ulice miast i miasteczek wyszły liczne pochody propagandowe, głoszące hasło 4 Tygodnia Szkoły Powszechnej: „Budujemy szkoły”.

W Komitetach Tygodnia wzięli czynny udział przedstawiciele władz

państwowych, wojska, duchowieństwa, władz samorządowych, organizacji społecznych, nauczycielstwa i rzesz rodzicielskich.

Towarzystwo pozyskało tysiące nowych członków zwyczajnych oraz licznych członków dożywotnich. Zbiórki uliczne, sprzedaż żetonów i nalepek spotkały się z tak wielkim powodzeniem, że w wielu obwodach brakło materiałów do sprzedaży. Gmachy szkół i urzędów udekorowano flagami, zielenią i barwnymi afiszami propagandowymi.

Zjazd referentów prasowo-propagandowych OZN w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W dniach 2 i 3 października odbył się w Warszawie zjazd wojewódzkich referentów prasowo-propagandowych Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W zjeździe wzięli udział referenci prasowi wraz z zastępcami ze wszystkich województw w kraju. Na zjeździe omówiono zagadnienia z dziedziny metod propagandy Obozu oraz ustalono szczegółowo wytyczne najbliższej działalności na terenie całej Polski.

Na zjeździe obecny był również szef sztabu OZN płk. dypl. Jan Kowalewski.

Hitler dopiero na wiosnę odwiedzi Włochy

PARYŻ. (PAT.) — Agencja Havasa donosi z Rzymu: w kołach rządowych twierdzą, że kanclerz Hitler nie odwiedzi Włoch ani w październiku ani w listopadzie. Wizyta jego nastąpi prawdopodobnie dopiero na wiosnę.

Tydzień propagandy budowy publicznych szkół powszechnych



W związku z rozpoczęciem wczoraj Tygodniem Propagandy Budowy Szkół Powszechnych zorganizowanym przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, reprodukowujemy fotografie dwóch szkół powszechnych, wzniesionych przy pomocy Towarzystwa. — Zdjęcie Nr. 1 przedstawia szkołę powszechną im. Fryderyka Chopina w Chodakowie, pow. sochaczewskiego, zaś zdjęcie Nr. 2 — budynek szkoły powszechnej w Wierchowcu, pow. krzemienieckiego na Wołyniu.

Nowe kutry ze stoczni polskiej



Dwa kutry dozorcze „Orlik” i „Kania”, zbudowane przez Stocznnię Rybacką Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Prócz „Orlika” i „Kani” widzimy również cztery dalsze kutry, które są już na ukończeniu. Morski Urząd Rybacki przyjął już oficjalnie „Orlika” i „Kanię”, które zasilą naszą flotylę rybacką.

Polonia i W. K. S. Śmigły w Lidze

Wczoraj zakończone zostały rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi Państwowej.

W rozgrywkach tych pierwsze miejsce zdobyła Polonia z Warszawy, a drugie W. K. S. Śmigły.

Obie te drużyny zakwalifikowały się do Ligi.

Szczegóły na ostatniej stronie.

Zjazdy obwodowe organizacji wiejskich O.Z.N.

W Głębokiem

Wczoraj odbył się w Głębokiem Zjazd Powiatowy Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego z udziałem przeszło 300 osób, które przyjechały z najodleglejszych nawet krańców powiatu położonych o 70 km. kołmi Zjazdowi przewodniczył p. dyr. Niewiarowicz. Z Wilna przybył specjalnie na Zjazd Przewodniczący Organizacji Wiejskiej O. Z. N. na Woj. Wileńskie, dyr. Perzanowski.

Zjazd uchwalił następujące postulaty:

I. NA POLU DZIAŁALNOŚCI POLITYCZNEJ.

- 1) Opracowanie konkretnego i zdecydowanego programu w kwestii żydowskiej.
- 2) Zwalczanie komunizmu przez:
 - a) zaostrezenie cenzury prasy codziennej i periodycznej o charakterze jawno lub ukryto-komunistycznym;
 - b) stworzenie możliwości zapobiegania rozpowszechnieniu tej prasy;
 - c) usuwanie w drodze konfiskaty gazet, czasopism, książek i broszur o charakterze komunistycznym ze wszystkich bibliotek publ. i miejsc sprzedaży;
 - d) zwiększenie kar za działalność komunistyczną;
 - e) rozpowszechnianie zdrowej, moralnej i prawdziwie polskiej prasy codziennej i periodycznej, oraz książek wśród najszerzych mas społecznych;
 - f) dążność do osłabienia wpływów organizacji i pojedynczych osób, działających w duchu szkodliwym lub zagrażającym bezpieczeństwu i dobrem Państwa;
 - g) tak najsilniejsza organizacja radiofoni i budowę nowych rozgłośni w terenach najbardziej zbliżonych do granic Z. S. R. R.

II. W DZIEDZINIE POLITYKI USTAWODAWCZEJ I ADMINISTRACYJNEJ.

- 1) Dążyć do zaostrezenia karności za wszelkie defraudacje i nadużycia niezależnie od tego na czyją niekorzyść popełnione (Państwa, instytucji czy osób prywatnych).
- 2) Bezwzględne przestrzeganie zakazu handlu w święta, jako czynnika konkurencyjnego z handlem chrześcijańskim.
- 3) Wszczęć konsekwentną walkę z demoralizacją młodzieży m. in. przez ustawowy zakaz sprzedaży narkotyków wysokim młodzieży do lat 18.

III. W DZIEDZINIE POLITYKI GOSPODARCZEJ I AGRARNEJ.

- 1) Przyspieszyć prace komasacyjne, które stanowią bardzo ważny środek do walki z komunizmem z wykorzystaniem wszelkich możliwości w kierunku zwiększenia stanu posiadania ziemi kosztem:
 - a) parcelacji obiektów rolnych i leśnych gospodarstw oraz obiektów opuszczonych i tych, których właściciele przebywają stale poza granicami Państwa bez uzasadnionej potrzeby, jak również obiektów państwowych przyległych do osiedli komasowanych;
 - b) zwiększenia intensywności melioracji i nieużytków oraz gruntów uprawnych wymagających melioracji, a to dla uzyskania nowych terenów upraw i polepszenia warunków klimatycznych, powodujących częste posuchy lub nadmierne opady, a więc kłopoty wytrącające rolników z równowagi gospodarczej i stwarzające konieczność świadczeń ze strony Państwa.
 - 2) Stworzyć możliwości do podniesienia produkcji rolnej przez:
 - a) wprowadzenie w życie zasady „Instruktor rolny w każdej gminie”;
 - b) utrzymywanie przez samorząd powiatowy potrzebnej ilości fachowców jak: instruktor hodowlany, sadownictwa, tkactwa, pszczelarstwa i t. p.;
 - c) większe świadczenia samorządu powiatowego na wydatki rzeczowe tego rodzaju i w ogóle podniesienia produkcji rolnej.
 - 3) Dążyć do uzdrowienia rynków zbytu i handlu przez:
 - a) organizację punktów skupu zbóż, płodów rolnych i hodowlanych;
 - b) ingerencję na miejscowych rynkach kupców chrześcijańskich;
 - c) organizację nowych placówek han-

dlowych chrześcijańskich i zawodowe kształcenie w tym kierunku;

d) praktyczne wyeliminowanie pośrednictwa w dostawach dla wojska.

4) Uregulować w drodze ustawowej zagadnienie niepodzielności gospod. roln.

5) Umożliwić zdobycie taniego i dogodnego kredytu na kupno ziemi i zagospodarowanie oraz zwiększyć kredyty na spłaty rodzinne.

6) Dążyć do organizacji i rozwoju spółdzielczości w ogóle i rolniczo-handlowej w szczególności z równoczesnym umożliwieniem zmniejszenia składek na rzecz Związków Rewizyjnych.

7) Ograniczyć emigrację sezonową do lat w stosunku do dziewcząt poniżej 21 lat i gospodarzy posiadających ponad 5 ha gruntu.

8) Popierać rzemiosło chrześcijańskie przez udostępnienie bezprocentowego kredytu na jego rozwój.

IV. W DZIEDZINIE POLITYKI OŚWIATOWEJ I WYCHOWAWCZEJ.

1) Szerzyć oświatę zawodową wszelkich gałęzi wśród szerokich mas młodszych i bezrolnych.

2) Wrócić uwagę na wychowanie działaczy i młodzieży w duchu etyki chrześcijańskiej;

3) Dążyć do systematycznego podnoszenia stopnia organizacyjnego szkół powszechnych i zwiększania niedostatecznych efektów nauczyc. dla umożliwienia nauczycielstwu obsłużenia potrzeb szkolnych bez szkody dla poziomu nauczania, który w wypadkach nauczania 90 dzieci przez 1 naucz. siłą konieczności jest niedostateczny.

4) Wprowadzić komasację organizacji społecznych i skierować zaoszczędzoną w ten sposób energię ludzką na tory

twórczej pracy dla Państwa.

Równocześnie został podany do wiadomości skład władz gminnych O. Z. N. w powiecie dziśnieńskim.

w Postawach

Dnia 3 października br. odbył się w Postawach przy udziale przeszło 150 osób Zjazd Obwodowy Org. Wiejsk. OZN. W imieniu władz okręgu wziął udział w Zjeździe inż. Stanisław Poczułt Odlański, członek Prezydium Wojew. OZN.

Przemówienia wygłosili p. inż. Poczułt i dr. Kurkowski Józef. W przemówieniu swym p. dr. Kurkowski dał przegląd obecnej wewnętrznej sytuacji państwa na tle historycznego rozwoju stosunków od chwili odzyskania niepodległości.

Następnie scharakteryzował współczesne ustroje społeczne na wschodzie i zachodzie Europy, podkreślając, że żaden z tych ustrojów nie odpowiada psychice narodu polskiego, nie może więc służyć wzorem dla Polski. Naczelny postulat Zjednoczenia Narodowego musi być walka z komunizmem i masonerią. Prawa kościoła katolickiego w życiu narodowym muszą być zagwarantowane. Dążyć należy do unarodowienia handlu i przemysłu, a zarazem rozwiązania kwestii żydowskiej. Nurtujące w społeczeństwie pytanie, jaki jest stosunek O. Z. N. do obecnego rządu nie powinno być hamulcem w pracy organizacyjnej. Gdy idea Zjednoczenia przeniknie wszystkie warstwy społeczeństwa, gdy Obóz Zjednoczenia Narodowego przekształci się w Zjednoczony Naród — Rząd będzie taki, jakim go naród będzie chciał mieć.

Na zakończenie Zjazdu odczytano ze stała lista przewodniczących i rad oddziałów gminnych O. Z. N.

Wrzenie w Palestynie

JEROZOLIMA, (PAT). — Po ostatnich zarządzeniach władz wśród ludności arabskiej, pomimo pozornego spokoju, panuje wrzenie. Sytuacja w starej części miasta jest napięta. Grupy młodych Arabów zmuszają do zamykania sklepów. Policja musi rozpraszać ich, broniąc tereny ryzykowne kupców.

W Jaffie agitatorzy arabscy nawołują

do strajku generalnego. Część sklepów otworzyło dzisiaj rano, ale wkrótce potem groźbami zmuszono do ich zamknięcia. Sytuacja ta odbiła się również na wyglądzie portu, w którym wszelki ruch zamarł.

W Haifie wszystkie sklepy arabskie są zamknięte.

Powstańcze samoloty bombardowały Walencję

WALENCJA, (PAT). — Wczoraj o godz. 6 rano, jak donosi korespondent Havasa, dwie eskadry powietrzne powstańcze 3-krotnie bombardowały miasto, unosząc się na znacznej wysokości. Liczne bomby padły na dworzec i sąsiadujące z nim dzielnice. Liczba ofiar jest znaczna.

PARYŻ, (PAT). — Korespondent Ha-

Mordercza bitwa pod Szanghajem trwa już 3 dni

SZANGHAI, (PAT). — Bitwa, która od trzech dni trwa na froncie szanghajskim, rozwija się w dalszym ciągu. Są to najgwałtowniejsze starcia od wybuchu działań wojennych.

Od płasku foczą się starcia na wszystkich odcinkach frontu szanghajskiego ale najgwałtowniejsze zmagania zachodzą na północnym odcinku frontu szanghajskiego. Artyleria japońska bezustannie ostrzeliwuje Pufung.

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył dziennikarzom, że kolumny japońskie pomimo zaciętego oporu Chińczyków, posuwają się naprzód. Postępy u-

Cracovia — Garbarnia 1:0

Wczorajsze mecze ligowe dały następujące wyniki:

CRACOVIA — GARBARNIA 1:0 (1:0).

WARTA — WISŁA 3:2 (3:1).

RUCH — POGOŃ 3:2 (2:1).

W meczu o wejście do Ligi Polonia pokonała Brygadę 4:1.

Prokurator składa apelację w procesie o zajęcia racławickie

W głośnym procesie o zajęcia racławickie wpłynęła zapowiedź apelacji wniesiona przez prokuratora w stosunku do wszystkich oskarżonych.

W apelacji prokurator domaga się będzie skazania uniewinnionych w procesie oraz podwyższenia wymiaru kary w stosunku do skazanych.

Tajemnicze szkielety w Toruniu

W czwartek na terenie radiostacji w Toruniu przy przekopywaniu ziemi znaleziono na głębokości około 30 cm. siedem szkieleatów ludzkich. O niezwykłym odkryciu zostały powiadomione władze śledcze.

Wy oby hucu'skie

klimek, wiochacz, franki w i ajnow

szych deseniach. Ratv od 5 zł. mies.

Zamowienia kierowac do hucila

Jana Wintoniaka

Wilno, Ostrobramska -0 m. 4

Na zamowienia listowne dostarczymy

Sz. Państwu oibrymi wybor do domu

LOS Y I KL.

40 loterii klasowej

wszyscy kupują w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wielka 44

WILNO

Mickiewicza 10

gdzie w 38/39 loterii padło:

30.000 zł. na Nr. 65446

15.000 zł. na Nr. 30779

10 000 zł. na Nr. 10303

10 000 zł. na Nr. 160681

I WIELE, WIELE INNYCH WYGRANYCH.

Zarząd ZNP wniesie odwołanie

od decyzji starostwa grodzkiego śródmiejsko-warszawskiego
Protesty lewicowych związków zawodowych

Lewica zamierza rozpocząć wielką akcję przeciwko ostatnim posunięciom władz w stosunku do Z. N. P. W związku z tym odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych i Centralnego Wydziału Związków Zawodowych. Na posiedzeniu tym powzięto uchwałę stwierdzającą, iż ostatnie posunięcie w stosunku do ZNP godzi w zasadę wolności zrzeszenia się i wolności ruchu zawodo-

wego oraz domagającą się uchylenia zarządzenia starostwa grodzkiego śródmiejsko-warszawskiego.

Jednocześnie z tą akcją zawieszony zarząd ZNP wnosi odwołanie od decyzji starostwa. Przedstawiciele tego zarządu starali się również o uzyskanie audiencji u premiera Sławoja Składkowskiego. Spotkali się jednak z odmową. Ograniczono się więc do wysłania depeszy do P. Prezydenta R. P. i P. Marszałkowej Piłsudskiej oraz do wydania odezwy do „świata pracy”.

Ustąpienie wice-ministra Światalskiego zmiany w Ministerstwie Skarbu

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu p. Ferdynand Światalski złożył prośbę o zwolnienie go z pełnionych dotychczas obowiązków i powierzenie mu z powrotem stanowiska dyrektora Izby Skarbowej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów, przychylił się do prośby o zwolnienie.

P. minister Skarbu, powierzając p. wiceministrowi Światalskiemu stanowisko dyrektora Izby Skarbowej w Poznaniu, zapewnił sobie jego dalszy współudział w akcji usprawnienia administracji skarbowej na szerszym terenie. Po rezygnacji p. F. Światalskiego, obsadzenie zajmowanego przez niego stanowiska podsekretarza stanu w Min. Skarbu nie jest prze widziane.

Na wyższych stanowiskach w administracji skarbowej dokonane zo-

stały ponadto następujące zmiany:

Wobec mianowania inż. Stanisława Widomskiego dyrektorem Departamentu w Ministerstwie Skarbu — dyrektorem Izby Skarbowej w Wilnie mianowany został p. Wacław Gajewski, dotychczasowy naczelnik wydziału w Centrali Ministerstwa. Dyrektor Departamentu Cel w Ministerstwie Skarbu p. Franciszek Królikowski mianowany został z dniem 1 listopada r. b. dyrektorem Dyrekcji Cel w Warszawie na miejsce p. Mikołaja Siewierskiego, który z tą datą przechodzi w stan spoczynku. Kierownictwo Departamentu Cel obejmie z dn. 1 listopada dotychczasowy naczelnik inspektor Cel w Gdańsku p. Stanisław Maksymowicz. Wreszcie b. zastępcą dyr. Dep. Cel w Min. Skarbu p. inż. Rafał Kurnatowski mianowany został dyrektorem Dyrekcji Cel w Łwowie.

F-ma „Autosport”
Baranowice, ul. Łańska 3
poeca: opony i detki rowerowe-
samochodowe i motocyklowe,
różnych wymiarów wszelkich
towar sław marki

„ENGLEBERT”
Polskiej S-ki Akc. Wyr. Gum,
Radioodbiorniki, rowery, pater-
fony i płyty oraz żarówki.
Dogodne warunki spłaty.
Wysyłamy oferty na żądanie.
Firma „Autosport”

Nowogródzyczna przekazała 3 samoloty wojsku

Wielka uroczystość w Nieświeżu

Uroczystość przekazania w Nieświeżu trzech samolotów, ufundowanych przez społeczeństwo ziemi nowogródzkiej woj. sku miała charakter żywo i nienotowanej manifestacji na rubieżach Rzeczypospolitej.

Już w przeddzień uroczystości tłumy ludzi witały owacyjnie zlatujące samoloty na lądowisko „Rudawka” pod Nieświeżem. Wieczorem na ulicach Nieświeża odbył się kapstrzyk orkiestry złożonej z 15 zespołów strażackich z powiatu nieświejskiego.

Kilkanaście tysięcy ludności, przybyłej ze wszystkich stron do Nieświeża, nie znalazło pomieszczenia w mieście pomimo dobrej organizacji kwaterunkowej. Pozostali oni przez całą noc na ulicach, wywołując wielki ruch w mieście.

O świcie dźwięki ułańskiej pobożki ożywiły wyczekujące tłumy zapowiedzią rozpoczęcia uroczystości. Od wczesnego rana na lądowisko ciągnęły ze wszystkich stron niezliczone tłumy: samochodami, motocyklami, rowerami, wozami i pieszo.

O godz. 9.30 w obecności gen. dyw. zji Leona Berbeckiego, wicewojewody nowogródzkiego Kaczmarczyka, duchowieństwa, ordynata na Nieświeżu ks. Leo na Radziwiłła z rodziną, naczelników wy-

działów urz. wojewódzkiego, starostów powiatowych, wszystkich istniejących w powiecie nieświejskim organizacji, grup regionalnych w strojach ludowych, nauczycielstwa, młodzieży szkolnej i 30-tysięcznej falangi ludzi — J. E. Biskup Niemiński, sufragani diecezji pińskiej rozpoczęli uroczystość mszą świętą polową.

Po wygłoszeniu płomiennego kazania przez biskupa i złożeniu hołdu dla armii polskiej na ręce gen. Berbeckiego, przemawiali do tłumów wicewojewoda Kaczmarczyk i generał Berbecki. Z kolei gen. Berbecki udekorował 33 odznaczonych za pracę w LOPP.

Następnie rozpoczęła się przed trybuną generalicji na czele z gen. Berbeckim defilada, trwająca godzinę i 40 minut, poczem nastąpiły ewolucje lotnicze, pokazowe skoki ze spadochronami, akrobacje szymbowcowe i loty pasażerskie.

Euluzjizm ludności był nieopisany. Takiej uroczystości Nieśwież, uchodzący za skarbnicę klubów przeszłości ziemi nowogródzkiej, nie przeżywał jeszcze. — Uroczystość przekazania samolotów dla armii w Nieświeżu wywarła nieprzemijające wrażenie na całej ludności obszaru granicznego.

Koedukacyjne Kursy Doksztakające im. Komisji Edukacji Narodowej

Wilno, ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej

Przyjmują zapisy na rok szkolny 1937—38. KURS OGÓLNOKSZTAŁCĄCY. System półroczny 1) do wszystkich klas gimnazjum nowego typu, 2) do klasy 8-ej gimnazjum dawnego typu (duża matura). Przygotowuje do egzaminu z 4-eh klas gimnazjum nowego typu oraz 6 i 8 ej klasy dawnego typu (mala i duza matura). Wydział Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy. — KURS ZAWOOWY. — STENOGRAFI. — Nauka trwa 10 miesięcy. Przy kursach pomoce naukowe: pracownia fizyczno-chemiczna i przyrodnicza. Lekarz szkolny. Sekretariat Kur sów czynny codziennie od godz. 10—13 i 16—19 prócz niedziel i świąt.

Wywiad z p. prez. dr. Jaroszyńskim

Korzystając z tego, że w Wilnie odbywa się Zjazd Związku Powiatów Rzeczypospolitej zwróciłem się do Przewodniczącego Zjazdu Dr. Maurycego Jaroszyńskiego, wybitnego znawcy spraw wsi i samorządu terytorialnego z prośbą o udzielenie nam w formie wywiadu odpowiedzi na najbardziej dręczące nas pytania, które już postawiliśmy wczoraj sobie w naszym piśmie, podając do wiadomości publicznej komunikat o mającym się odbyć Zjeździe.

Pytania te nas tym bardziej gnębiły, że program Zjazdu nie pozwalał nam mieć żadnej nadziei na uzyskanie na nie jakiegokolwiek odpowiedzi, w obradach czy uchwałach Zjazdu; odwrotnie mógłby sprawić wrażenie, że sprawy te nie stanowią wcale przedmiotu zainteresowania naszych działaczy samorządowych.

Dotyczyły one następujących spraw:

1. Spraw uniezależnienia samorządu od wpływu administracji w takim stopniu, aby Samorząd naprawdę był samorządem a nie starostą sam rządzą.

2. Sprawy organizacji gospodarczej rolnictwa poprzez związanie Iz Rolniczych (wiszących obecnie w powietrzu) nie z organizacjami dobrowolnymi skupiającymi 4 proc. r. Iników, a z masami rolniczymi skupionymi w organizacjach samorządu gospodarczego niższych szczebli.

Pan prezes Jaroszyński pomimo nawału pracy i trudów związanych z przewodnictwem na Zjeździe udzielił nam niezmiennie interesujących odpowiedzi na postawione pytania:

Pytanie 1. Czy działania Samorządu

Cicho sza!

Pyta się znajomy rolnik:
— Czy to prawda, że będą nowe wybory?

Powiedziałem w tej materii co wiedziałem i pytam, czy chłopie chcą tych wyborów?

— Chcemy panoczku, bo tamte to były oszukańcze wybory. Jak my przyszli głosować to nam powiedzieli, że już po wszystkim, że za późno, że wybrali już kogo trzeba.

I potoczyły się skargi na samorząd. Że nie jest nijakim samorządem. Że wieś nie ma do swych władz samorządowych zaufania. Że wójt i starosta w jedną dudkę grają, a radni nie śmieją powiedzieć swego zdania. Że i na przyszłość będzie pewnie to samo, bo wójt ma plecy w starostwie. Że jeżeli nawet i wybiorą kogo innego, to zawsze będą wybrani nie ci, kogo chce ludność, że właściwie to wszystko zależy przede wszystkim od sekretarza gminnego, który jest hańd. Że tylko ten może być wybrany, kto podoba się polskiej i t. d. — dobrze znana śpiewka.

— To zorganizujcie się i nie dajcie się — powiadam.

Na to mój rozmówca powiada, patrząc na mnie z pełnym poszanowaniem politowania, że jak kto chciałby próbować zrobić co na wyborach na własną rękę, a zwłaszcza gdyby chciał namówić swoich sąsiadów, żeby nie dawali się, to znaczy, że jest komunista. — A nie daj Boże zostać komunistą — dodaje chytro.

Dobrze to znane, ale raz jeszcze napiszę nie zawadzi.

Rezonuję o tej sprawie z innym gospodarzem i powiadam, że rząd chce dopilnować czystości następnych wyborów do samorządu. Rozmówca mój powiada, a to:

— Aż panowie, wójt nie rodzi się. A jak co wójt zechce, to tak i będzie.

Wiele się u nas pisze o fatalnym stanie zachowania na naszych drogach, o małej kulturze naszej ludności wiejskiej, o wandalizmie i o Katarzyni, która zasadziwszy drogę drzewami powiesiła kilka wieśniaków, którzy grunta przyległy do drogi i na nich były powyrywane brzoźki. Podzielało to radość.

Ale nie o tym chcę pisać, o tym kręci każdy, nieraz nawet z przesadą. Natomiast chcę zwrócić uwagę, że często niszczyli drzewa z winy tych, co je posadzili. Wiadomo jak to jest: od czasu do czasu sprawdza się, które drzewka zostały zniszczone, odsadza się nowe i następuje znów dłuższa przerwa.

Tymczasem każdy obserwator naszych dróg może stwierdzić, że raz po raz: bywają powierzchniowe uszkodzenia drzewek, które wcale nie usunięte niszczą później całe drzewo. A więc np. przerwana trawa, którą drzewko jest przywiązane do słupka, przegryznięcie słupka u podstawy, który padając przełamuje drzewko do ziemi, powierzchniowe obdarcie kory itp. Raz po raz widzi się takie przykłady niedbalstwa ze strony tych, co opiekują się drogami. Oczywiście niedbalstwo to nie jest kultury mieszkańców naszych wiosek, i tak kultury tej nie mających w nadmiarze. Gdy nawołuje się do karania tych, co niszczą rozmyślnie drzewka, trzeba równie głośno wołać o karanie tych, co nie umiają zasadzać drzewek dopilnować. Żeby wiedzieć, że nie mówię, że to uk krukowi oba nie wykoło.

K. J. W.

du terytorialnego nie krępuje zbyt faktyczna jego zależność od administracji ogólnej?

ODPOWIEDZ: Istniejące zależności wywodzą się do pewnego stopnia z samego ustroju samorządu, które uważam w dzisiejszych warunkach w zasadzie za uzasadnione, natomiast, praktykowaną zwłaszcza na niektórych terenach metodę dalszego uzależniania samorządu i decydowanie za samorząd przez czynniki administracji uważam za wybitnie szkodliwą. Moim zdaniem niedzie stopień uświadomienia obywatelskiego w Polsce nie jest taki, aby usprawiedliwiać tego rodzaju postępowanie.

Pytanie 2. Jak należy oceniać brak Samorządu rolniczego na szczeblu powiatowym i gminnym?

ODPOWIEDZ: Nasz Samorząd terytorialny gminny prawie całkowicie, a powiatowy też w znacznym stopniu ze względu na rolniczy charakter kraju, zresztą niemal wyłącznie rolników. Stąd nie ma potrzeby stwarzania na szczeblu gminnym, a nawet powiatowym odrębnej organizacji samorządu gospodarczego rolniczego. Obie funkcje administracyjną i ściśle gospodarczą rolniczą ten samorząd powinien w sobie połączyć.

Pytanie 3. Czy nie zachodzi potrzeba rozbudowania strony gospodarczej (rolniczej) w samorządzie gminnym kosztem innych stron działalności, zwłaszcza o charakterze zleconym?

ODPOWIEDZ: Rozbudowanie strony gospodarczej w działalności samorządu gminnego jest we wszelkiach pożądanym, a prowadzenie przez gminę prac wchodzących w zakres kompetencji normalnego samorządu rolnicze go można by uznać za ideal, do którego należy dążyć w przyszłości. W tej chwili jednak decyduje o powstrzymaniu się od tego brak środków.

Jestem zwolennikiem skrajnego, a więc posuniętego do granic możliwości odciążenia gminy od funkcji zleconych i studiowałem specjalnie to zadanie. Otóż okazuje się, że w tej dziedzinie nie można zrobić zbyt wiele. Jestem przeciwnikiem tworzenia na szczeblu niższym niż powiat jakichś jeszcze ekspozycji administracji ogólnej, które by zastąpiły gminy w zakresie zleconym, bo to by tylko zwiększyło koszty administracji oraz nadmiernie rozbudowałyby rządową biurokrację, co uważam za szkodliwe. Funkcje zlecone wykonywane przez gminy ktoś wykonać musi, a ludność woli, żeby to wykonywały gminy niż organa rządowe.

W hierarchii potrzeb, na jakie gmina winnałożyć ze swego budżetu, jestem zwolennikiem następującej kolejności:

- 1) Budowa i utrzymanie szkół.
 - 2) Budowa i utrzymanie dróg.
 - 3) Akcja popierania rolnictwa.
- Przy takim uszeregowaniu potrzeb przy dzisiejszym stanie finansów

gminnych na popieranie rolnictwa w ścisłym znaczeniu tego słowa nie pozostaje prawie nie oraz nie ma dostatecznych środków nawet na zaspokojenie potrzeb w zakresie szkół i dróg. Dowód — milion dzieci poza szkołą.

Osobiście byłbym zdania, że środki na rolnictwo należy skupić i póki nie będzie ich więcej operować nimi na szczeblu powiatu. Poważne zwiększenie środków na cele rolnicze dałoby się osiągnąć tylko w drodze podniesienia podatków, a to również w tej chwili jest nierealne. Jeżeli chodzi o stosunek gmin do powiatu i odwrotnie należy walczyć z praktykowanym tu i ówdzie zwłaszcza na wschodnich terenach zasilaniem budżetu powiatowego z budżetów gminnych. Powinno istnieć stosunek wzajemny, to znaczy, że powiat powinien poszczególnym gminom przychodzić z pomocą w wykonywaniu zadań o ile tego wymaga.

Tu pan Prezes powrócił jeszcze do tematu Pierwszego pytania:

Jeżeli chodzi o tę przewagę czynników administracyjnych nad społecznymi, jaki często obserwuję i jaki się składa na karb tego, że starosta przewodniczy na Wydziale Powiatowym to jestem zdania, że większa część odpowiedzialności za to naruszenie równowagi spada na społeczeństwo danego powiatu, które przejawia za mało samodzielności, za mało odwagi cywilnej.

Zjazd główny Związku Powiatów R. P. w Wilnie

Wczoraj rozpoczął się w Wilnie Zjazd Główny Związku Powiatów R. P. Zjazd poprzedził nabożeństwo w Ostrzej Bramie i złożenie wieńca na cmentarzu Rossa w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.

Na otwarciu Zjazdu byli obecni: Marszałek Senatu Aleksander Prystor, jako przedstawiciel rządu wiceminister Władysław Korsak następni minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Poniatowski, Witold Żbikowski, dyr. Departamentu Samor. Ministerstwa S. Wewn., wojewodowie: wileński L. Bociański i wołyński Józefski, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu Wacław Gałęwski — dyr. Izby Skarbowej w Wilnie, przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji nac. Gałkiewicz, przedstawiciel Ministerstwa WR i OP dr. Renowicz, poseł gen. Lucjan Żeligowski, senator J. Bęczkowiec, sen. Dobaczewski, Piotr Sobczyk — prezes Związku Iz i Organizacji Rolniczych oraz inni posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz centralnych i wojewódzkich, organizacji, instytucji samorządowych i społecznych.

Zebranie plenarne

Plenarne zebranie w sali miejskiej zajął przewodniczący Zjazdu, prezes Związku p. dr. Maurycy Zdzisław Jaroszyński, witając przybyłych na Zjazd — p. marszałka Prystora, przedstawicieli rządu, wicemin. W. Korsaka, ministra Roln. i Ref. Roln. J. Poniatowskiego, wojewodę Bociańskiego, przedstawicieli Min. Skarbu, Komunikacji i WR i OP, wiceprezidenta miasta Nagurskiego, gen. Żeligowskiego, senatora Bęczkowiec oraz delegatów powiatowych związków samorządowych.

Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P., Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i premiera gen. Sławi-Składkowskiego, po czym wygłoszono szereg przemówień powitalnych.

Wiceminister Korsak podkreślił m. in. w swoim przemówieniu, podczas omawiania roli samorządowej na wsi, że powinno się dążyć do obudzenia na wsi wśród obywateli gromad przeświadczenie, że biorą oni czynny udział w pracach samorządu. Że się powinno dążyć do tego, aby brali oni czynny udział w tych pracach. Dlatego też nadzor nad gromadami nie powinien dążyć do zastępowania w myśleniu ich członków, lecz powinien jedynie nadawać kierunek temu myśleniu. Wicemin. Korsak podkreślił kilkakrotnie, że są to sprawy, o których się mówi od szeregu lat.

Dyr. Gajewski, przedstawiciel Min. Skarbu, mówił o wyjątkowo dużych potrzebach inwestycyjnych naszych ziem, szczególnie w porównaniu z poziomem gospodarczym innych dziel-

nie kraju i o potrzebie koncentracji spraw inwestycyjnych oraz o celowym wykorzystaniu tych środków, które samorząd czerpie z podatków, bo źle użyte pieniądze stanowią wielką szkodę. Na zakończenie dyr. Gajewski zaapelował do delegatów, aby uaktywnili wpływy połączkowe z terenem, co mogłoby pozwolić na zmniejszenie aparatu skarbowego, obecnie szeroko rozbudowywanego.

Wicepr. Nagurski, witając Zjazd, mówił o współpracy miasta ze wsią.

Na zakończenie I-szej części plenarnego zebrania prezes dr. Jaroszyński mówił obszernie na temat sytuacji, w której pracuje obecnie samorząd powiatowy.

Na ogół samorząd powiatowy od czasu obecnie poprawę sytuacji, co wypływa z poprawy koniunktury gospodarczej na wsi.

Duże ulgi w sytuacji zadłużeniowej samor. przyniosły wyniki akcji oddłużenia samorządu. Akcją tą objętych było 118 milionów zł. długu, z czego umorzono 45,5 miliona.

Bojącymi i „cieniami“ samorządu są niezadowolone dotychczas sprawy leczenia ubogich i opieki społecznej, dodatek mieszkaniowy nauczycielski oraz wprowadzona ostatnio degresja podatku gruntowego dla ziem wschodnich i szereg innych żywotnych, nieraz omawianych spraw.

Prez. Jaroszyński podkreślił m. in., że problem niesamowystarczalnej gminy wiejskiej nie da się rozwiązać przez komasację, która „nie może być jedynym lekarstwem“. Na ogół powiaty nie doceniają zagadnienia, obo wiążkiem zaś samorządu powiatowego jest dopłacanie tym gminom.

Przy komasacji gmin, przez „rozciąganie“ granic nowopowstałych, coraz bardziej wysuwa się na czoło gromada.

Przy poszukiwaniu nowych źródeł dochodu sprawa nowych podatków jest postulatem nierealnym. Należałoby raczej pomyśleć o wykorzystaniu istniejących już możliwości w podatkach wprowadzonych.

Prez. Jaroszyński, uprzedzając zarzut, że w programie zjazdu nie znalazła się sprawa akcji popierania rolnictwa, zaznaczył, że sprawa ta nie dojrzała jeszcze na tyle aby można ją było dać pod obrady Zjazdu. W obecnej chwili eksperymentuje się na różnych terenach i eksperymenty te jeszcze nie dojrzały do dyskusji na Zjeździe. Prez. Jaroszyński wyraził nadzieję, że może na przyszłym Zjeździe sprawy rolnictwa znajdą się w programie.

Rferaty i postulaty zjazdu

Na popołudniowym zebraniu plenarnym Zjazdu zostały wygłoszone dwa referaty przez p. J. Siwca p. t. „Działalność Samorządu Ziemskiego w dziedzinie oświaty i kultury“ oraz p. Fr. Grela p. t. „Sprawa drogowa“.

Postulaty tych referatów przytaczamy w skróceniu:

Postulaty oświatowe

Jest rzeczą konieczną przeszkolenie w szybkim czasie licznych kadr instruktor-skich i wprowadzenie ich do pracy na wsi.

Ludowa szkolnictwo rolnicze w dotychczasowym swym nastawieniu organizacyjnym i programowym nie stało żywo na rastającym potrzebie kształcenia za wodowego wieśniaków.

Istniejące szkoły ludowa rolnicze winny być przejęte przez państwo względnie przez samorząd rolniczy (po zapewnieniu temu ostatniemu środków na prowadzenie) i przekształcone na gimnazja rolnicze, wychowujące kadry przedownicze dla wsi.

Dotychczasową rolę szkół rolniczych ludowych powinno przejąć wiejskie szkolnictwo powszechne przystosowane do tego programowo w ten sposób, aby klasy VII i VI wiejskiej szkoły powszechnej za wierały w sobie program przysposobienia rolniczego.

W interesie i obowiązku samorządu terytorialnego zarówno powiatowego, jak i gminnego, leży przyspieszenie w miarę możliwości rozwiązania sprawy bibliotecznej i sprawy domów ludowych na wsi.

Jako wytyczną dla zrealizowania powyższego zagadnienia należy przyjąć twierdzenie powiatowych central bibliotek ruchomych, które obsługiwałyby ośrodki terenowe równomiernie bez względu na stopień świadczeń inwestycyjnych gmin na ten cel.

Ośrodkiem terenowym bibliotecznym winna być zasadniczo szkoła powszechna, której w ten sposób zapewni się ciągłość oddziaływania w pracach oświatowych.

Postulaty w sprawie drogowej

1. Stan dróg w Polsce w okresie kryzysu uległ pogorszeniu i wymaga zdecydowanych i szybkich środków poprawy. Dotyczy to w szczególności dróg tłuczniowych, które wynoszą przeszło 70% całej sieci drogowej o twardym nawierzchni.

2. Względny na gospodarkę i obronność kraju nakazują uznać sprawę drogową za najbardziej elementarną potrzebę państwową.

3. Zachodzi konieczność powiększenia niedostatecznych w stosunku do potrzeb środków finansowych, co wymaga:

a) zliberalizowania polityki władz nadzorczych co do wysokości opłat drogowych, uchwalonych przez poszczególne rady powiatowe;

b) pociągnięcia mająt wydzielonych do świadczeń na rzecz dróg wojewódzkich;

c) zrationalizowania wykorzystywanego szarwaku przez celową jego organizację techniczną i dopuszczenie możliwości częściowej zamiany świadczeń w naturze na środki pieniężne z prawem zużycia ich na rzecz wydatki drogowej. (Dokończenie na str. 4-ej).

Na widowni

„POROZUMIENIE KATOLICKO-NARODOWE“ I „KLUB DEMOKRATYCZNY“.

Ma powstać nowe ugrupowanie pod nazwą „Porozumienie Katolicko-Narodowe“, na którego czele stanie poseł Zaklika, jego zastępcą zaś będzie senator Wierzbicki, poza tym do zarządu tej grupy wejdą posłowie: Bogusz, Michalski i Stamm. W wydanym komunikacie grupa ta stwierdza, że opiera się na zasadach ideologii katolickiej i narodowej.

Poza tym powstanie, jak już donosiliśmy, pod przewodnictwem prof. Michałowicza „Klub Demokratyczny“, który swą deklarację ideową ma ogłosić w najbliższym numerze tygodnika „Czarno na białym“. Z postów wejdą mają do tej grupy p. Kopeć, Hosman, Wójtowicz i Pelczyńska. Mówiono, iż Klub Demokratyczny ma szansę powodzenia na terenie Małopolski i b. Kongresówki.

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU DRUKARZY W WARSZAWIE.

Szykuje się w Warszawie nowy strajk pracowników drukarskich. Motywy strajku jest znaczna zwyżka na artykuły pierwszej potrzeby. Drugim argumentem, jaki wysuwają drukarze jest brak dotychczas umowy zbiorowej. Każda drukarnia ma inne stawki płacy. Pracownicy drukarscy żądają ustalenia jednolitych stawek dla wszystkich kategorii pracowników, przy jednoczesnym podniesieniu tych stawek do obecnych warunków życiowych.

STAN ZDROWIA DR. WASIŁTYŃSKIEGO.

Stan zdrowia pobitego na tle politycznym przez niewykrytych sprawców przy zbiegu ul. Filtrówkiej i Raszyńskiej w Warszawie dr. Wojciecha Wasilutyńskiego uległ nieznacznej poprawie, ale w dalszym ciągu jest ciężki. Ranny odzyskał już przytomność. Ma być dokonana trepanacja czaszki. Operować go będą dr. Walc i docent Rutkowski.

Poszukiwania za sprawami napadu dotychczas nie dały wyniku.

KARDYNAŁ KAKOWSKI NA ZJEZDZIE KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

W listopadowym Ogólnopolskim Kongresie Kupiectwa Chrześcijańskiego w Warszawie weźmie udział J. E. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski. Odprawi on uroczyste nabożeństwo przed Kongresem i uczestniczyć będzie w oficjalnym otwarciu Kongresu.

ROZŁAM W STR. NARODOWYM WE LWOWIE.

Ostatni numer „Falangi“ przynosił szczegółowy rozłam w Str. Narodowym we Lwowie. Rozłamu dokonał znany działacz b. O. W. P. Władysław Kulewski. „Falanga“ pisze:

„Smutne do niedawna przychodziły wieści ze Lwowa — zajął w pracy narodowej w ogóle, zatarł personalne w Stronictwie Narodowym. Wzajemne zarzuty, wreszcie głośna już niesłychana defraudacja poniesiona w „Bratniej Pomocy“ na sumę 5000 zł. przez dwóch członków Stronictwa Narodowego.

Dnia 16 września kierownik organizacyjny Stronictwa Narodowego na Lwów, Władysław Kulewski, powołał na nowo do życia sekcję Młodych Stronictwa Narodowego. Jednocześnie wykluczył ze Stronictwa odpowiedzialnych za faktyczny stan organizacji: Józefa Romańskiego, Adama Babińskiego i Adama Jennera“.

Nowa grupa, którą Str. Narodowe odrzuca wykluczyło z partii, wydała odezwę:

„Młodzi Stronictwa Narodowego sławia ten żywy i dynamiczny ośrodek, który własną walką i własną krwią zdobył dla Obozu Narodowego dzisiejszą jego pozycję, przygotowując naród do zwycięskiego boju, który otworzy drogę do Wielkiej Polski.

Lwów jest tym miastem, które dało Polsce przykład bezwzględnej i twardej walki, zgodnie spełniając testament swych Ojów.

Tę rolę przywództwa nie wolno zaprzepaścić Stronictwu, nie wolno stracić dla Lwowa.

Droga walki nie może prowadzić przez gorszącą niszczycielską organizację, spychając Obóz Narodowy w ciasne zaułki partykularnych ambicji. Nie w walce narodowców z narodowcami, ale w walce z żydostwem, komuną, masonerią, ukraińskim terrorem i sanacją udowodnić musimy swą rolę przywódców. Tragicznie rozbić, jakie ma miejsce w Poznaniu, nie wolno we Lwowie dopuścić.

Tym zaś, którzy ruch narodowy chcą zepchnąć w zaułki swoich ambicji i którzy kurczowo trzymają się niezasłużonych synekur — przeciwstawimy twardą pleść ludzi, którzy w swej walce nie mają prawa liczyć się z przywał“.

Słowem narodowcy wzięli się za zuby.

NIE ŻAŁUJ GROSZA NA BUDOWĘ SZKÓŁ.

Generał Skoblin również porwany

PARYŻ. — W śledztwie w sprawie porwania gen. Millera zdaje się następować sensacyjny zwrot, streszczający się w trzech słowach: Skoblin jest niewinny.

Policja francuska nie zdołała dotychczas zdobyć ani jednego pewnego dowodu, który by stwierdzał, że gen. Skoblin brał udział w organizowaniu porwania gen. Millera. Istnieją natomiast stwierdzenia przez świadków okoliczności, które mogą wskazywać, że gen. Skoblin na równi z gen. Millerem stał się ofiarą tajemniczej szajki, kierowanej przez agentów G. P. U. i też został porwany.

Przesłuchani w ostatnich dniach świadkowie ze środowiska rosyjskiego w Paryżu wykluczają absolutnie zdradę Skoblina. Wskazują oni na jego bohaterstwo w walce z bolszewikami w armii Wrangla i jego antysowiecką akcję prowadzoną w Paryżu razem z gen. Millerem w klubie Galipolijczyków.

— Między gen. Millerem, a gen. Skoblinem istniały drobne zatargi — oświadczył jeden z wyższych oficerów związku Galipolijczyków — na tle rywalizacji, ale nie mogło być mowy o żadnej nienawiści. Działalność Skoblina, tak samo, jak i Millera, była nie na rękę Sowietom, a Skoblin nawet, jako bardziej aktywny i ambitny, mógł być dla Sowietów niebezpieczniejszy niż Miller. Znamy dobrze na szego generała — mówi z zapalem Galipolijczyk — i nikt u nas nigdy nie posądzi go o zdradę. Mamy pewne konfektury i na własną rękę czynimy poszukiwania.

Rzecz charakterystyczna, że socjaliści czni „Populaire” również nie wierzy, by gen. Skoblin pozostawał w kontakcie z ambasadą sowiecką i agentami G. P. U. — Dziennik twierdzi, że zdobył szereg informacji, z których wynika, że gen. Skoblin był na służbie Niemiec, a ściślej niemieckiego Gestapo.

PARYŻ „Le Jour” powraca do sprawy porwania gen. Millera przez agentów GPU i przytacza nowe szczegóły. Koła sowieckie utrzymują, pisze dziennik, że na rogu ulicy Baffeta i bulwaru Montmorency, gdzie gen. Miller miał się znajdować, mieści się szkoła rosyjska. Cieżarówka ambasad sowieckiej w dniu porwania gen. Millera rozwioła rzekomo dzieci do szkoły, a następnie przewiozła wtekonsula i affache handlowego do Haw

ru. Dziennik „Le Jour” przeprowadził na własną rękę dochodzenie, z którego wynika, że w dniu porwania gen. Millera szkoła była nieczynna, ponieważ lekcje rozpoczynają się dopiero w bieżącym miesiącu. Powstaje więc pytanie, dlaczego ciężarówka ambasad sowieckiej znajdowała się na rogu bulwaru Montmorency w dniu zniknięcia gen. Millera. „Le Jour” dodaje, że funkcjonariusze wywiadu sowieckiego otrzymali zleś instrukcje w sprawie zafarcia śladów tajemniczej afery.

PARYŻ. (A. T. E.). — Ostatnio przesłuchanie generałowej Skoblinowej-Plewickiej, odbyte w obecności generałowej

Millerowej, dało sensacyjne wyniki. Zna leżony w torebeczce gen. Skoblinowej notatnik jej męża zawierał następującą adnotację, pisaną jego ręką: „Oddać Eugeniuszowi Karłowiczowi Millerowi zaproszenia na 12.30”, po czym następował dopisek: „załatwione”. Jak wiadomo, gen. Skoblin oświadczył swym kolegom, że żadnego zaproszenia do gen. Millera nie wysyłał. P. Skoblinowa nie umiała się również wytłumaczyć z posiadanych przy sobie pieniędzy.

Ta relacja miałaby znowu obciążać gen. Skoblina. Wreszcie więc dotąd nie wiadomo: sam został porwany, czy też wziął udział w porwaniu?

Zatarg Rostworowski — Sieroszewski

Zatarg akademików literatury K. H. Rostworowskie — prezes A. L. Sieroszewski zaczyna już rodzić echa.

Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich wysłało do znakomitego pisarza Karola Huberta Rostworowskiego, który jak wiemy z powodu znanego listu prez. Sieroszewskiego w sprawie ks. mełr. Sa piehy wystąpił z Akademią i skłania publicznie prez. A. L. do ustąpienia ze stanowiska, depeszę tej treści:

„Zjednoczenie Polskich Pisarzy Katolickich wyraża Czcigodnemu Panu najgłębsze uznanie jako obrońcy godności piśmiennictwa polskiego”.

Z drugiej strony spieszy z pomocą

moralną prez. Sieroszewskiemu Zarząd okręgu stołecznego Zw. Leg. Polsk.

Zarząd okręgu stołecznego Związku Legionistów Polskich przesyła agencji „Iskra” tekst uchwały, powziętej w dn. 29 bm.:

„Zebrani w dn. 29 września r. b. na posiedzeniu organizacyjnym klerownicy placówki i delegaci terenowi okręgu stołecznego Związku Legionistów Polskich w związku z atakami i wystąpieniami publicznymi skierowanymi przeciwko kol. senatorowi Wacławowi Sieroszewskiemu, przesyła mu wyrazy głębokiej czci i zaufania”.

Zamiast „Życie za cara” — „Iwan Susanin”

Na specjalne zarządzenie władz opery moskiewskiej i leningradzkiej wystawiają znowu zdjętą od dawna z repertuaru operę Clinki „Życie za cara”, pod zmienionym tytułem „Iwan Susanin”. Opera ta jest oparta na podaniu o chłopie kostromskim Susaninie, który w r. 1613 ocalił pierwszego cara z dynastii Romanowych z rąk oddziału wojsk polskich i oddał swe życie za „cara”. Swego czasu cenzura Mikołaja I skreśliła z opery ustępy „zbyt niepodkreślające nienawiści Polaków do Rosji”. Obecnie ustępy te wprowadzone zostały znowu do libretta opery. Prasa sowiecka wysuwa żądanie, aby opery

mniejszościowe, jak gruźliska, kijowska i inne również natychmiast wystawiły tę operę „jako jeden z najlepszych wzorów muzycznej twórczości rosyjskiej”.

Charakterystyczne są tutaj dwa momenty, a mianowicie: zaznaczające się już od pewnego czasu nawiązywanie do tradycji wielko-rosyjskiej, co znajduje swój wyraz w apoteozowaniu bohaterstwa chłopca, który ocalił życie carowi. Drugim momentem jest podsyćanie nienawiści do Polski w obywatelach sowieckich, przy czym rząd chwytą się nawet takich środków, jak opera.

Zjazd główny Zw. Powiatów R. P. w Wilnie

(Dokończenie ze str. 3).

Postulaty w sprawie drogowej

4. W związku z ograniczonymi możliwościami finansowymi samorządu terytorialnego, tempo budowy nowych dróg i polepszenie istniejących jest słabe. Powiaty, nie posiadające w pobliżu materiału kamiennych o wysokich wartościach technicznych, muszą być zaopatrzone w kamień wysokowartościowy z terenów, na których znajduje się on w nadmiarze, co znowu może być zrealizowane tylko przez wybitne obniżenie kosztów przewozu materiałów kamiennych.

5. Niedostateczna jakość samorządowych dróg bitych nie odpowiada potrze

bom ruchu i wymaga przesłania dotychczasowej polityki drogowej w kierunku użycia rozporządzalnych środków, przede wszystkim na konserwację i ulepszenie istniejących dróg bitych, a następnie dopiero na budowę nowych.

6. Budowa nowych dróg z kamienia importowanego na dany teren powinna zawsze odpowiadać wymaganiom ruchu zaś odcinki, których konserwacja i zuchowaniem dotychczasowej nawierzchni jest nieopłacalną powinny być przebudowywane nawet, gdyby to miało się dziać kosztem budowy nowych dróg.

Aktualności kulturalne

Wystawa sztuki polskiej w Bukareszcie.

W niedzielę dnia 10 października r. b. otwarta będzie wystawa sztuki polskiej w Bukareszcie.

Wystawa mieścić się będzie w salach fundacji Dalles — najbardziej reprezentacyjnym gmachu wystawowym w Bukareszcie.

Katalog obejmuje przeszło trzysta eksponatów: obrazów, rzeźb, grafik i tkanin.

Założeniem wystawy jest pokazanie w przekroju współczesnej twórczości polskiej, a w dziale retrospektywnym ostatnich 30 lat, które reprezentują: Wyspiański, Chelmoński, Falał, Małczewski, Podkowiński, Krzyżanowski, Wyczółkowski, Noakowski.

Około 30 rzeźb, bogaty dział grafiki, specjalnie drzeworytu, oraz tkaniny i kilimy „Ładu” zamykają ten ciekawy pokaz sztuki polskiej.

Następnym etapem jest Białogród, po czym wystawa odbędzie się w Atenach, Sofii i w Budapeszcie.

Komisarzem wystawy jest p. Wacław Borsowski.

D'Annunzio ukradł Giocondę? Prasa francuska w poszukiwaniu sensacji.

Jednocześnie z wiadomością o mianowaniu Gabriela D'Annunzio prezesem Akademii Włoskiej „ABC Magazine” opublikował „bomba” p. Charles Chassé, który oskarża D'Annunzio o popełnienie sensacyjnej kradzieży. W r. 1911 z Louvre'u paryskiego zniknęła „Monna Lisa” Leonarda da Vinci. Kto ją ukradł? P. Charles Chassé daje do zrozumie-

nia, że w tej kradzieży odegrał pewną rolę d'Annunzio. W dwadzieścia lat po dokonaniu kradzieży „Monny Lisy” p. Charles Chassé wyczytał z ostupieniem następujące zdanie p. d'Annunzio, w książce p. t. „Per l'Italia degli Italiani”: „Francuzi naproczono będą przeświadczeni, że mają uśmiech włoski przez to, że posiadają w Louvre uśmiech „Giocondy”, tej „Giocondy”, którą powrócił przez niesmak, jak to wie wiele osób...” Poza tym, francuski tłumacz d'Annunzio, p. Doderet, po kazał p. Chassé mało znany utwór znakomitego poety, utworu napisany w r. 1920 r. i tam znów czytamy o „wzniosłym złodzieju „Giocondy”. „Przypominam sobie — p. d'Annunzio w „Portrecie Loyse Becaris” — gdy wzniosły złodziej „Giocondy” przyniósł mi do mego zacisza... przypominam sobie, że mi obrzydliwy miękki ręce Monny Lisy przez to, że byłam zmuszona ciągle je miedzi przed oczami, całymi dniami...”

Zdaje się, że oskarżenie p. Chassé nie stoi na mocnych nogach. Prezes Akademii Włoskiej zapewne wytoczy proces panu Chassé, a że na Zachodzie Europy oszczerstwo jest karane wieloletnim więzieniem i bardzo poważnym odszkodowaniem pieniężnym, więc pan Chassé... Ale nie uprzedzajmy wypadków.

„Podróż do Indyi” — F. Goetla po francusku.

Nakładem znanego wydawnictwa paryskiego „Nouvelle Revue Française” (znanego pod skrótem „arf”), ukazała się niedawno książka Ferdynanda Goetla „Podróż do Indyi”, w przekładzie francuskim p. A. M. Bohomolec.

Zorza polarna nad polskim morzem

Ubiegłej nocy nad brzegami morza wystąpił zjawisko atmosferyczne, podobne do zorzy polarnej. Na niebie pojawiły się wstęgi silnego światła czerwone

go z pasmem żółtonkawym. Piękne zjawisko trwało około godziny, po czym stopniowo zniknęło.

Wielomilionowy proces skarbowy firmy „Oetker”

Sąd Okręgowy w Warszawie wyznał na dzień 17 bm. termin rozprawy przeciwko współwłaścicielom wielkiej międzynarodowej firmy „Dr. Oetker”. Linie Oetker oraz Koselewskiemu. Zarzucane przez władze skarbowe nadużycia mają być następujące. Firma „Oetker”, posiadająca w Polsce — podobnie jak i w innych krajach — kilkadziesiąt filii rozrzuconych po różnych miastach i miasteczkach. Filie te były rejestrowane jako samodzielne firmy — spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Miało to na celu zmniejszenie wy-

miaru podatku. Kombinacje te zwróciły uwagę władz skarbowych, które obliczyły, że wskutek niewłaściwego rejestrowania filii „Oetkera” — Skarb Państwa poniósł wielomilionowe straty. Urząd proku ratorski sporządził szereg aktów oskarżenia, dotyczących poszczególnych filii.

Pierwsza sprawa miała odbyć się w Stanisławowie. Na proces ten delegowano dwóch wyższych urzędników skarbowych. Sprawa w Stanisławowie została odroczone na celu powołania biegłych.

Dolarami rozpalila w piecu

62-letnia Sara Rabinowicz zam. przy ul. Pierackiego 62 w Białymstoku w obawie przed złodziejami ukryła w piecu kuchennym 120 dolarów w banknotach. Po powrocie z miasta przez zapomnienie nie wyjęła ich z tego schowka i rozpalila ogień. Kiedy się spostrzegła, wydobyla banknoty, które uległy prawie całkowitemu spaleniu.

Przygoda artysty cyrkowego

Podczas obchodu w nocy o godz. 4 policjant w Al. Jerozolimskiej w Warszawie zauważył leżącego na wózku tragar skim jakiegoś mężczyznę w skarpetkach i spodniach. Był to Ludwik Majcher, artysta cyrkowy (Dąbrowa Górnicza).

Badany Majcher zeznał, że poznał na ul. Chmielnej jakąś niewiaścę, z którą pił wódkę przy wózku z parówkami na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej. Po obfitej libacji gdy Majcher zasnął, przygodna towarzysząca jego skradła mu obuwie i marynarkę. Poszkodowany oblicza straty na 70 zł.

Czytelnia „Nowości”

W. lino, Jagiellońska 1C—5. Tel. 13-70
Beletrystyka polska — obca — naukowa — ektura szkolna

Kaucja 3 zł. abonament 1 zł. 50 gr.
Czynna od g. 11—19.

Konkurs na scenariusz filmowy

Związek Związków Komunalnych Kas Oszczędności rozpisal konkurs na najlepszy scenariusz filmu, propagującego oszczędność i Komunalne Kasy Oszczędności. Tematem konkursu jest scenariusz filmu krótkometrażowego, który winien propagować ideę oszczędności, nawiązując do roli Komunalnych Kas Oszczędności zarówno w dziedzinie gromadzenia oszczędności pieniężnych jak i udzielania ludności kredytu. Pożądane jest, aby scenariusz zawierał pewną akcję, rozgrywaną się w środowisku, w jakim większość kas pracuje, a więc w środowisku małym, wiejskim lub wiejskim. Reportaż czy fakto montaż dopuszczalny jest jedynie jako uzupełnienie fabuły. Za najlepszy scenariusz filmowy, odpowiadający powyższym warunkom, będą przyznane nagrody w nast. wysokości: pierwsza — 300 zł., druga — 200 zł., trzecia, czwarta i piąta po 100 zł. Prace nagrodzone stają się własnością Komunalnych Kas Oszczędności. Konkurs ogłoszony będzie przez Radio i w fachowej prasie filmowej, nadto wysłano indywidualne zaproszenia do szeregu scenarzystów — fachowców. Termin nadsyłania prac konkursowych, pod adresem Związku Związków KKO, Warszawa, pl. Napoleona 7, upływa w dniu 25 października r. b. W jury konkursu zasiadają delegaci poszczególnych organizacyj filmowych i fachowej prasy oraz Stefania Zahorska i A. Czerniński. Wyniki konkursu zostaną podane do wiadomości 16 listopada r. b. przez radio i w drodze zawiadomień indywidualnych.

„EKONOMIA”

Baranowicze, Szeptyckiego 50

Zawiadamy Szanowną Klientele, że od dn. 1 X. b. r. posiadamy stale w magazynie rozmaite konserwy rybne, ryb wędzone: łosoś, węgorz, kawlar, oraz łabka, gruszki, winogrona, banany i archy. Serw. kawa, herbata, kakao, cukier i cokolady Wedla. Fuch a i innych. Przy składzie broni nowy dział żarówek elektrycznych w dużym wyborze, baterie i latarki.



B. Mitropolitański

Baranowicze, ul. Szeptyckiego 24

Poleca w wielkim wyborze:

ZNANE APARATY RADIOWE

światowej marki TELEFUNKEN

SUPERHETERODYNE baterijna o minimalnym zużyciu prądu i stosunkowo niskiej cenie.

Inauguracja sezonu na Pohulance

LATO W NOHANT

komedja w 3-ach aktach Jarosława Iwaszkiewicza, reżyseria M. Szpakiewicz, dekoracje J. Gulusa, kostiumy K. Gulusowej, przy fortepianie W. Trocki.

Dawno, dawno już nie mieliśmy inauguracji sezonu w atmosferze tak napiętego oczekiwania. Zewnętrznym tego przejawem były dostawiane krzesła na widowni i w palarni rodaków rozmowy. Z rozmów tych wynikało, że już o godz. 5 p. p. nie można było dostać żądanych miejsc. Fiat sequens!

Zaczęto sezon bardzo właściwie — bo to i autor swojski, co więcej: żywy, na premierze obecny i oklaskiwany, i „temat” wzniosły a sercu bliski, i — „komedia, czyli rzecz nie za trudna, nie za nudna, a summa summarum, owszem, atrakcyjna.

Zalecono streszczać się, więc formułując zwięźle: — Co się właściwie dzieje w tym Nohant, pełnym ludzi i namiętności, dyskusyj o sztuce, oraz brutalnych zaleceń, hataśliwych sporów o pieniądze, o służbę, o udko kurczęcia, pełnym... — muzyki Chopina?

W podtytule jest słowo komedia, a na scenie snuje się mnóstwo spraw i wątków, wikłających naszą uwagę, wodzących na manowce dorywczych emocji i ciekawości. Ale gdybyśmy próbowali wydzielić po zbitacku rzecz główną, motyw sztuki, jej „bohatera”, to któż nim jest, jeśli nie muzyka tworzącego geniusza, a nawet jeszcze bardziej bezosobowo — twórczość w ogóle.

Do ludzi, do artystów z epoki romantycznej zbliżył się człowiek nowo czesny, urobiony przez tradycję kilku pokoleń holdujących naturalizmowi filozoficznemu z wszystkimi jego przybudówkami (ceentyfizm, humanitaryzm, liberalizm, racjonalizm). Człowiek z epoki prześlciowej, zwikłanej, szukającej stylu zaczął podpatrywać tych, którzy stworzyli styl własny, fascynujący, długotrwały. Porywem pisarskim mogłoby tu być: — objaśnić! Wytłumaczyć sztukę tych ludzi, prawa powstawania ich stylów. Doświadczony pisarz wie jednak jak łatwo próba tłumaczenia może się zmienić w płaskie rezonerstwo. Wiele tylko pokaż!

W zgłębku spraw (kto chce — świnistw) powszednich powstaje sztuka wiecznotrwała. To co się na scenie dzieje jest zabawne, komiczne, dramatyczne, wzruszające lub odstraszające — samo przez się. Jest jakby samowystarczalne, ten zbiór anegdotycznych wydarzeń z życia osób, które przeszły do historii. Gotowi jesteśmy udzielić im tyle miejsca w naszej wrażliwości, że... po co ta muzyka? — Jak w życiu...

Jest jednak na scenie rezonerstwo, czuły na wysiłek i wielkość artysty Solange, córka George Sund. Na te-

Rozwiana legenda o zaginionym świecie „Świątynia Sziwy” zamieszkała przez myszkę

Muzeum Historii Naturalnej w Nowym Jorku wysłało wielką ekspedycję do Wielkiego kanionu Arizonu w celu odkrycia płaszczyny skalistej, zwanej szumnie i tajemniczo „Świątynią Sziwy”.

Według przypuszczeń uczonych przyrodników amerykańskich, płaszczyna ta, odcięta przez 35.000 lat (!) od żywego świata naskutek erozji, miała być zamieszkiwana przez faunę, którą potocznie określa się u nas „zwierzętami przedpoczątkowymi”. Dostać się do kresu wędrowcy — nie stanowiło łatwego zadania: Amerykanie przeżywali naprawdę niebezpieczne chwile, ale możliwosc zerknięcia się z brzońtozaurami, czyli innymi pferodaktylami była tak kusząca, że gwoili temu społkaniu, podróżnicy narażali nawet życie i zdrowie.

Tymczasem społkał ich zawód: płaszczyna skalista nie była tak bardzo odcięta od świata, jak się z oddali wydawało. Zamiast groźnych zwierząt „świata zaginionego”, podróżnicy znaleźli... dwie myszki.

Znaleźli poza tym ślady wiewiórek, danieli, kujotów, szczurów, a nawet ludzi, o których obecności na płaszczynie, zapewne w zamierzchłej historii, świadczyły strzałki wyrzute w kamieniu. Szkoda tylko, że nie było napisów, ale może były, tylko, że członkowie ekspedycji woleli o tym zamilczeć.

Podobno szef ekspedycji postanowił

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślńskiego

Ósma książka żagarystów

Dzisiaj, kiedy od pierwszego numeru „Żagarów” dzieli nas poważna nie tylko w wymiarach dorastającej młodości, ale i według skali t. zw. historii przestrzeń sześciu i pół lat, kiedy od ostatniego ich numeru upłynęło także bądź co bądź trzy i pół latka, kiedy mimo wyjątkowo niesprzyjającej koniunktury na rynku poetyckim żagaryści jeden po drugim wydali siedem różnych, ale na ogół niezłej wartości tomików, wydanie przez najstarszego członka grupy, Teodora Bujnickiego ósmej z kolei publikacji poetyckiej *) jest faktem, który powinien zwrócić na siebie naszą uwagę.

Już sam tytuł tego tomiku może nasuwać nam wiele niebezowocnych skojarzeń. „W połowie drogi” — chciałoby się dodać: „naszego żywota”, „nei merro del camin di nostra vixta” cytata z Daniego obrona, świadomie czy nieświadomie za godło książki może urosnąć do rozmiarów symbolu. Symbol ten, zresztą jak każdy symbol jest wieloznaczny. W połowie drogi może się znaleźć zarówno ten, kto szybkim i zdecydowanym krokiem wyruszył z punktu wyjścia ku wyrażeniu zaznaczonego celowi, jak i ten, kto w czasie marszu stracił wiarę w jego celowość i teraz pełen wahania przystanął na półmoku rozmyślając czy i kiedy ruszać dalej. Który z tych dwóch wędrowców jest bliższy autorowi „Poomacku”? Zdeje się, że ten drugi. W materiale poetyckim, którego dostarcza nam „W połowie drogi” znajdziemy dwa różne, a czasem przeciwstawne sobie światopoglądy, dwa sposoby odczuwania i przetwarzania odczuwanych przeżyć, dwie postawy poetyckie. Każda z nich odegrała swoją rolę w dziejach literatury zwłaszcza najnowszej, np. w historii żagarystów, każda ma swoje walory i swoją rację bytu — to jednak, że Bujnicki hołduje jednocześnie obydwum wydeje się nam rzeczą niebezpieczną, wydać się czymś, czego należałoby raczej unikać.

Cóż to są za postawy? Z góry się zastrzegamy — nie Skamander i nie awangarda. Technicznie Bujnicki jest bardzo jednolity. Ale w jego systemie wartości poetyckich znajdziemy jako jednostki obowiązujące zarówno przeżycie bezpośrednie, indywidualne przeżycie życiowe, jak i wirowe przeżycia literackie. Wydać się, że to niezbyt jasne i konkretne rozróżnienie odpowiada jednak w ogólnych zarysach dzisiejszej linii podziału polskiej poezji. Nie miejsce tu na jakieś obszerniejsze wywody, dla celów niniejszej recenzji wystarczy jeśli ogólnikowo tylko scharakteryzujemy te dwa typy twórców. Celem twórczym dla typu pierwszego jest znalezienie poetyckiego ekwiwalentu dla dostatecznie silnych przeżyć życiowych, czy to nimi będą piękne widoki, czy melodie, myśli, czy sytuacje i t. d. i t. d. Takimże celem drugiego typu jest dobór odpowiednio pięknych w pojęciu autora elementów dla stworzenia równie

ładnej całości. Bazą twórczą pierwszego typu jest t. zw. życie, drugiego — sam twórca.

Zasadniczo rozróżnienie to samo w sobie nie zawiera elementów sądu. I jedna i druga postawa mogą mieć swoje wysokie osiągnięcia i niebezpieczeństwa. Dzisiaj jednak polska poezja przeżywa stan, w którym druga postawa, dominując wśród młodych poetów stwarza cały szereg faktów szkodliwych i groźnych. Niesłychane rozpanoszenie się mimesizmu poetyckiego, orienowanie się całej falangi debiutantów poezji według norm uznanych za piękne przez snobów narzucających swoje opinie t. zw. czytającemu ogółowi, a ślad poza, maniera, malpiarstwo — wszystko to wiąże się z brakiem jasno postawionych, sięgających poza ściśle poetyckie oddziaływanie celów, wiąże się z apologetyką, amoralnością twórcy drugiego typu. Grają w tym rolę także cechy przypadkowe, techniczne cechy twórczości pewnych reprezentacyjnych dla tego typu poetów. Ich brak rygorów strukturalnych, brak poiryt, bezkształtność — wszystko to stwarza warunki łatwego naśladowania ich przez całe falangi młodzieńców żerujących na aktualnej modzie. W tej sytuacji pierwszy typ twórcy wydaje się bezwarunkowo bardziej pozytywny. Można do niego zaliczyć zarówno Tuwima, jak Czuchnowskiego, zarówno Sebyłę, jak Baka, Holendra, czy Rogowskiego i t. d. i t. d., do drugiego — większość żagarystów z Miłoszem na czele, warszawskich eSia-ków, Heriza, Rzyczyce, Napierskiego itd., by wymienić tylko pierwszych z brzegu.

Bujnicki dzisiaj jest i tu i tam. Poemacik „Dno” stanowiący blisko połowę jego ostatniej książki ma wszelkie cechy kwalifikujące poetę do drugiego szeregu gdzieś między Zagórkim i Gałczyńskim. Ale wszystkie pozostałe wiersze wyraźnie należą do systemu monofarbnego, gdzie jednostką obiegową jest złoto bezpośredniego przeżycia, a nie papierowy banknot. Wśród nich należy szukać najpiękniejszych utworów z zbioru z „Licem 1934” na czele. Należałoby tu fakcie wspomnieć się u poetę o inny wiersz którego uparcie nie chce oddać czytelnikowi, dla którego oto już w drugiej książce miejsca się nie znalazło. Wierszem tym jest „Ogród”, otwierający 78 miasteczku temu pierwszy numer „Żagarów”. Naszym zdaniem miejsce to dawno mu się należy.

„W połowie drogi” — tytuł ten jest, jak się już rzekło, wieloznacznym symbolem. Ale niezależnie od perspektyw symbolicznych jest on także czysto językowym dwuznacznikiem. „W połowie drogi” — to może być nie tylko połowa drogi ale i połowem. Bujnicki prezentuje przed czytelnikiem dwie drogi, którym mógłby kroczyc. Jeśli to do nas należy nie mamy żadnych wątpliwości, która z nich jest owocna nie tylko dla naszego poety, ale i dla polskiej poezji dzisiejszej w ogóle. I tylko na karb wahań Bujnickiego, na karb jego zażyłości ściśle towarzyskiej z liderami jałowego kierunku (niechaj mementem dla nich będzie zjawisko Pawła Herza) składamy winę

nastroju, który wywołał u Bujnickiego pesymizm wstępnej wiersza jego ostatniej książki.

Jerzy Banlewski.

KRYSZYNA SOŁONOWICZOWNA.

WYJAZD

Nie było słów, gniew usta ściał, gniew je ochłodził.

W ciszy zebrałam twoją błądź, gdyś odchodził.

Ona przenikła pamięć, krew chłodem omgłiła.

Przedziwnie gorzką długo i zachiennie piłam.

OBRONA FELIETONU

Pod tym tytułem gromkim jak tytuły Chestertona, p. Jerzy Wyszomirski polemizuje z Kazimierzem Wyką. A raczej — polemizują ze mną, uważając, że sposobem skrótów zniekształciłem i nagięciem do swoich celów artykuł Wyki p. t. „Feliertonomania”. Ponieważ jest to również trochę i polemika z samym sobą (t. zw. „dialog wewnętrzny”), więc z przysłowioowych „trzech” leć drągi (*). Ale mniejsza o to. Przyjrzyjmy się obronie: — Okaleczone i przefasonowane przeze mnie żądania Wyki...

...są tak same niewykonalne dla feliertonisty, jak gdyby ktoś żądał od komedii, by stała się tragedią, od noweli czy nowelki, by przemieniła się w powieść psychologiczną, od drobnego wiersza lirycznego, by nabrał perspektywy poematu, od kolibra, by został orłem, od Lemiesza, by się przekuł na damascenkę. Tak! ktoś, przeczytawszy drobnyż Czuchowicza, np. kilkudziesięciowersową „Księżkę zażaleń”, gotów powiedzieć: „pięknie, ale autor powinien był zsyntetyzować życie i jego zagadnienia, pogłębić zjawiska, rozszerzyć horyzonty, zmusić czytelnika do pracy umysłowej”.

A jednak w komedii bywa tragizm, w wierszu lirycznym filozofia, w nowelce psychologia więcej, niż w niektórych powieściach; a jednak w kolibrze można znaleźć wdzięk, a w Lemieszu tężyżnę. Przecie — myślałem dalej — Anatol France i Proust zaczynali awa twórczość od feliertonu. Ich felierton byłby właśnie „beztematowe”, o wszystkim i o niczym, o lasku Bulońskim i o oświeceniu gąsowym, o teatrze i polityce. Sienkiewicz pisał felierton kilka lat, o najrozmaitszych rzeczach, które aktualnie obchodziły Warszawę. Nawet o wybrkach ówczesnej złotej mody. „Kroniki tygodniowe” Prusa, omawiające wszelkie możliwe kwestie, były feliertonem. Lwowski felierton Zapolskiej to majstersztyk; wyszły potem w książce, i dziś jeszcze można ją czytać z satysfakcją. Dostoj-

ewski — wyjątkowy, zdaje się, „komplikatorka” — pisywał felierton.

Można by jeszcze do tego dodać, że Michał Anioł napisał na zamówienie 50 wierszy nagrobkowych, a Reymont szyl garnitury.

Obrona to mało wyrafinowana i kwalifikuje się raczej do sformułowanej przez Wykę grupy „jednodniowych synle-łatek, ad hec pobudowanych ruszowań i omówień pseudo-eleganckich”. Żeby być w porządku z „rzetelnością kultury myślenia”, którą p. Wyszomirski tak chętnie bierze w cudzysłów nie trzeba było aż „syntetyzować życie i jego zagadnienia”, wystarczyłoby wykazać, że są feliertonu o wartości trwałej. Może nie byłoby to nawet zbyt trudne, może okazałoby się również, iż wartość ta leży w innej dziedzinie niż sprawa rzetelnego myślenia, może by się okazało, że... cała obrona trafia w próżnię.

Bo co osiąga p. Wyszomirski? Dowodzi, że felierton pisywali również i wartościowi pisarze. Ależ owszem! Piłki na korcie podawali: swego czasu również i późniejsi (niektórzy) mistrzowie rakiet. Ale to moje porównanie jest tylko sprowadzeniem do absurdu (ububony trik p. W.) porównania obrońcy feliertonu. Ten właśnie felierton w obronie feliertonu jest klasyczną ilustracją feliertonowych grzechów, o które chodziło Kazimierzowi Wyce. — Pośpieszne uogólnienia, otwarte furtki w postaci zrzeczenia a bezprawne podstawionych takich gatunków literackich jak wiersz liryczny, nowelka, żart literacki i t. d., ułatwienie rzeczywistości idące w parze z zdezerorientowaną intuicją co do tejże rzeczywistości.

A przecież obraz rzeczywisty naszej prasy uprawnienia najzupełniej epitet feliertonomanii! Ktokolwiek się dorwie do „pisywania”, jeśli tylko ma jakąś wprawę w obracaniu piórem — ma się „feliertonu”. Tu wolno mu „poruszać tematy” jakie chce, wolno mu się za pan-bratać z autorytetami nauki i sztuki, wolno robić wobec mauluczkich minę tej muchy,

która siedząc na rogach wracającego od pracy wołu powiada: „oralisimy!” Taki wie zawsze, taki się nie myli, taki „koryguje”, popiera, odradza, objaśnia, tłumaczy.

„To się właśnie podoba tłumowi; tłum łaknie zapewnienia, a nie dowodów. Dowody niepokoją go i zbijają z tropu. Tłum jest prosty i rozumie tylko proste. Nie trzeba mu mówić jak, ani jakim sposobem, lecz tylko tak lub nie”. — Świadczył się p. Wyszomirski Anatolem France, więc mu France’a cytuję („Ogród Epikura” str. 76—7). Cytatu jest jednocześnie dokumentem „nieufności wobec czytelnika”, którą najniewłaściwiej żywi ten wykintny intelektualista, a przeciw której tak gorąco i bezskutecznie, jeśli chodzi o p. W. — apostołuje Kazimierz Wyka.

P. Wyszomirskiego denerwuje, że opuścił kilka zwrotów Wyki, świadczących, że rozumie on zalety pisarstwa feliertonowego. Ależ to rozumie każdy, kto np. sięga w niedzielę po pismo, w którym spodziewa się znaleźć felierton p. W. Jeśli te zwroty znalazły się w artykule Wyki, to tylko z racji jego wymienionych z pracy naukowej nawyków do skrupulatności i t. zw. pełnego wywodu. Zle natomiast, że feliertonista, którego atutem i obowiązkiem jest owa intuicja rzeczywistości, dobry nos, nazywa te zdawkowe raczej komplementy rzeczą najważniejszą, nie doceniając najwidoczniej sedna sprawy, t. j. niebezpieczeństwa rozpanoszonej feliertonomanii, de-moralizującej do reszty czytelników — choć to właśnie było powodem napisania artykułu. Artykułu, który jest peryferyjnym fragmentem: tylko walki o intelektualizację literatury.

Jeśli p. Wyszomirski chce bronić doniesłości społeczno-kulturalnej feliertonu, to źle świadczy sprawę własnym swoim przykładem.

Ale ja bym radził p. Wyszomirskiemu inaczej brać się do rzeczy. Bronić istotnej wartości feliertonu, t. zn. tych, które leżą w dziedzinie sztuki literackiej. Rozwinąć szerzej ledwie tknięty wątek „kolibra”. (Nie zapominając, że co zarobił Boy — artysta, to stracił Boy — mędrzec!) Odcinać się od „frontu” wyszczekanych ptaków. W momentach dezorientacji nie pocieszać się, że „tylko tak lub nie” podoba się tłumowi. Nawet ci bowiem, którzy skargą się na atmosferę feliertonomanii muszą się feliertonem posługiwać jako element koniecznym. Ale jeśli ktoś jest mocen zło konieczne zamienić w rzecz piękną, to niecu się z tego cieszy i to sobie szanuje, a innym w nienie może wdzięcznej, ale może też i nie mniej ważnej robocie niech nie przeszkadza **).

Józef Maślński.

**) Nie bez tremy (z pamięcią!) zaryzykuję tu użyć wierszka miłego sercu p. W. poety:

Wot, żorżik, wam soiwet, igrajcie,
i roz wiesiołych zapletajcie
siebie torżestwiennyj wieniec,
no wpried’ u nas nie razrywajcie
ni madrigatow, ni sierdiec.

*) Teodor Bujnicki „W połowie drogi”, wiersze. Wilno 1937, nakładem Zw. Zaw. Lit. Pol. Str. 31.

nerwach, wrażliwości artystycznej i ledwie zbudzonym serduszką gra przenikająca ściany muzyka. Solange nie pozwala tym na scenie zapomnieć, że są świadkami rzeczy wielkiej i tą — przypadkową, niewdzięczną — drogą schodzi to na widowię.

Oczywiście, można patrzeć inaczej. Można odsunąć się, w zakamienianej niemuzyczności, od tych spraw i zająć się całkowicie anegdotą sceniczną, a potem „żywym obrazem” Szopena grającego, skomponowanym jak u Grouza. Ale istota sztuki jest dla mnie dość naturalistycznie i racjonalistycznie pokazane wyłamanie się sztuki z gromady ludzkiej i — potem — jej działanie na to gromadę. Ze działanie to nie przerasta często efektu „żywego obrazu”, to tylko iskra ironii, wydobytą ze zderzenia się dwu epok, tamtej i naszej. Możemy to znieść, zmrzywszy oczy.

Mamy nowy zespół. Wszyscy ci kawi nowego zespołu. A więc wyzna je śpiesznie: — zespół bardzo mi się podobał. Jeszcze nie wiadomo czy jest wystarczający, czy wszystko można będzie z nim grać, ale jest to zespół inteligentny, ambitny i młody. Pisaniem na wiosnę o warszawskim przed-

stawieniu „Lata w Nohant” — było istotnie godne podziwu. Ale wileńskie — jakże samodzielne! Ani trochę nie za panią stolicą pacierz. Była to jakby inna sztuka, a dominowała w niej atmosfera świeżości. Pozwolił sobie zacytować powiedzenie autora: — „Tu się wierzyło w romantyczną miłość”.

Silne piętno wycisnęło na spektaklu reżyser — dyr. Szpakiewicz. Skreślenia, obsada ról i pewne drobniejsze efekty poszły konsekwentnie po linii zatarcia „naturalizmu”. Nie jestem zwolennikiem jakiegokolwiek „puryfikacji”, zwłaszcza, gdy wraz z naturalizmem zacierały się i inne, pochozne a wymienione wyżej specyficzne dla „Lata w Nohant” cechy. Żałowałem, że znikło preintelektualizowanie, owa jakaś Witkiewiczowska „bebechowość”, narzucała widowni warszawskiej. Ale — robota inscenizatora była konsekwentna, to też ukorował ją sukces. Wileńska wersja „Lata w Nohant” jest bliższa sercom ludzkim, (wileńskim zwłaszcza!), ale co ciekawsze, badające i stylu romantycznego bliższa!

Mówiąc o reżyserze nie zapominajmy, ile dobrego w grze aktorów za-

pisuje się nieważnie na ich tylko konto, podczas gdy wady zespołu spadają na dyrygenta. Jeśli zespół, tak młody, częściowo z debiutantów złożony zagrał równo, wzbudzając szacunek, a często i gorące uznanie, to nieobeszło się tu bez wyczerpanego udziału reżysera. Miesiąc prób, po dwie dniennie...

Jednak mimo, że publiczności wileńskiej to właśnie może będzie i do gustu, wotum zakładam w sprawie owej wzniosłości, której ton, może nie co konwencjonalny (a to zawsze zabawa ekspresji!) mimo wszystko chwila mi się wplatała, a nieraz zapewne kępował ręce w robocie, czego się najwięcej bać można wobec wyłączności reżyserkiej Dyrektora.

I tak żeby tę sprawę od razu załatwić — właśnie Szopen był najbardziej konwencjonalny, nieraz wprost daleki od błyskotliwego, pełnego nie spodzianych zrywów i nagłych aluzji tekstu. Grał p. Hierowski, który rolę tę odwarzał już w Łodzi. Wydobył on natomiast te wszystkie kwestie, które — dalsze od muzyki — wiązały się bardziej z życiem tego domu.

Doskonała niekiedy, a nigdy tylko poprawna była p. Granowska — Ge-

orge Sand. Znowu: — Przybyłko-Potocka, była megerowatą pisarką, przede wszystkim może pisarką. Tu, konsekwentnie do całości, mieliśmy raczej kobietę romantyczną, w której miłość można wierzyć, kobietę, owszem piszącą i wielkiego o sobie mniemania, ale bez śladów zewnętrznych „choroby zawodowej”. Tak sa mo p. Oranowska (Solange) potrafiła przełamać sugestię Andryczówny i być prawdziwie niewinną, wcale w takim otoczeniu nie okaleczającą dziewczyną. Scena tych dwóch kobiet, matki i córki stała na poziomie pięknej wzruszającej, artystycznie umotywowanej ekspresji teatralnej.

Bardzo w stylu epoki był Maurycy p. Surowy. Rola zagrana właściwiej niż w Warszawie. Stosowany i „ciepły”, choć mniej już dbały o styl p. Staszewski, jako Wodziński. Czysto i mocno (ekspresja barw!) wypadła Augustyna p. Michalskiej. Role: Rozierki (p. Bujnowna) i Ciesingera (p. Koczanowicz) były wyraziste ale może odrobinieczkę „przebrane”. Le mieux est l'ennemi du bien. Dobry akcent wileńskiego romantyka wdo był p. Wozniak z roli Fernanda. Wreszcie p. Billinińska, zaprezentowała

wdzięk i t. zw. „warunki” jako dziewczyną wiejską, młody „w cywilu” p. Polowski był zupełnie dostatecznie starym Janem, a p. Kozłowski zoba czymu dopiero, gdyż gra na zmianę z dobrym już naszym znajomym p. Dzwonowskim rolę romantycznego „małego malarza”.

Może dlatego, że w ogóle nie znoszę czerwieni, ale bardzo mi się wydał czerwony szlafrok Szopena. Czekamy na to wejście dwie godziny, słyszymy muzykę, a potem — ukazuje się nie tyle odpowiednik tej muzyki, ile biograficznych kombinacji. Trudna to sprawa. Drugi i ostatni zarzut: — prześmiewano z tą burzą! Była jakaś hipertrofia burzy. Lata się woda, grzmiało, błyskało, ktoś tam za makietami używał sobie za wszstkie czas. Szanujmy autora papowie. Ale co był deszcz, to był „Pyromeliona” wobec tego można wystawiać.

Poza tym: dekoracje b. stylowe, choć powściągliwe (tłwko najmocniejsze spręty) za oknem „awangardowe” mieniące się drzewko; piękne w barwie, zharmonizowane kostiumy. Muzyka na poziomie.

Józef Maślński.

Kurjer Sportowy

Wilno w Lidze

W.K.S. — Unia 8:1 Polonia — Brygada 4:1

Siedem lat beznadziejnej walki o awans. W tym roku również wygasa już nadzieja znalezienia się wśród najlepszych drużyn piłkarskich Polski, ale oto, pamiętna w dziejach sportu wileńskiego niedziela 3 października, przyniosła nam zaślony awans i szlify beniaminka Ligi.

Dzień 3 października będzie niewątpliwie dniem przełomowym.

Wilno stało się nareszcie miastem posiadającym drużynę ligową. Zaspokojone zostały nasze ambicje sportowe. Teraz niewątpliwie społeczeństwo Wilna zbliży się do piłkarzy, polubi ich i starać się będzie pobudzać do ambitnej, a zaszczytnej walki.

Wilno niech więc idzie śladami piłkarskiego Lwowa. Niech stara się naśladować Kraków. Sportowe Wilno powinno budować tradycje rodzin sportowych, bo wówczas tylko będziemy mieli nastrój sportowy. Chociaż nam o ten gentlemen'ski stosunek do sportu.

Być w Lidze to zaszczyt, który spływa nie tylko na 11 „muszkieterów” WKS Śmigły i nie tylko na kierownictwo drużyny, ale na całe miasto. Pójdźmy nawet dalej, na cały sport Polski Północno-Wschodniej.

Trzeba jednak pamiętać i o tym, że trudno było nam bardzo wejść do Ligi, ale łatwo możemy z nią rozstać się.

Wilno nie wierzy temu, że znalazło się w Lidze. Wczoraj tłumy opuszczające stadion reprezentacyjny nie witały, nie wyrażały swej radości, bo nie wiedziały jeszcze jaki jest wynik Polonii z Brygadą. Wynik ten 4:1 na korzyść Polonii zdecydował przy sukcesie Śmigłego nad Unią o wejściu do Ligi.

Uzyskałmy równą ilość punktów z Brygadą (po 6), ale lepszy stosunek bramek:

- 1) Polonia 12 pkt., stos. bram. 24:3
- 2) WKS Śmigły 6 pkt. stos. br. 16:12
- 3) Brygada 6 pkt., stos. bram. 13:14

Młodzież szkolna, a sport

W tym tygodniu odbędą się w Wilnie wielkie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo szkół średnich. Zawody te w Wilnie mają już swoją bogatą tradycję. Rok rocznie cieszą się one wyjątkowym powodzeniem, gromadząc na starcie wszystkich najlepszych zawodników, a na trybunie zbiera się tłum rodziców, grono profesorów i niezliczona ilość kolegów lekkoatletów.

Zawody lekkoatletyczne młodzieży szkolnej zasługują na uwagę również i z tego punktu widzenia, że są one przeglądem młodych sił, że są one rowią narybku sportowego. W zawodach szkolnych bierze udział szereg zawodników, którzy wynikami swymi zwracają na siebie specjalną uwagę władz sportowych. Młodzież szkolna wie o tym do skona, że reprezentuje potęgę, że posiada wielkie możliwości i jeżeli umiejętnie pokierowane zostanie życie tego czy innego ucznia sportowca — to w przyszłości jednostka taka może oddać wielkie usługi sportowi polskiemu.

4) Unia 0 pkt., stos. bram. 2:26
Tabela ta mówi nam wyraźnie o całej sytuacji.

Sprawozdania z meczu nie dają chociażby z tego względu, że sam uległem nastrojom. Nie jestem poprosu w stanie pisać bez słów zachwytu i radości.

Bohaterem meczu był Pawłowski, który strzelił 4 bramki. Sekundował mu Naczulski — zdobywca 3-ch bram.

mek. Skowroński z karnego skończył idylę.

Sędziował Matlak. Publiczności 4 tysiące widzów.

W imieniu wszystkich sportowców Wilna gratulujemy piłkarzom Śmigłego awansu. Cieszymy się razem z nimi, że nareszcie przełamane zostały trudności i że Wilno w przyszłym roku gości u siebie będzie drużyn z innych miast Polski.

O zawodach strzeleckich

XII Narodowe Zawody o mistrzostwo Polski i Armii, które odbywają się w Wilnie, wskazują wspaniały postęp sportu strzeleckiego. Fakt pobicia kilku rekordów Polski mówi sam za siebie. Zawody tegoroczne zgromadziły na strzelnicach rekordową ilość strzelców. W dalszym ciągu do Wilna przybywają nowi. Zawody zakończone zostaną dopiero 6 października uroczystością rozdania nagród, a nagród jest sporo. Ci, którzy przechodzą ul. Adama Mickiewicza — widzieli niewątpliwie w jednym z okien firmy B-ci Jabłkowski wystawione wszystkie trofea.

Konkurencja jest wyjątkowo wyrównana. Wystarczy powiedzieć, że różnice między pierwszymi zawodnikami są minimalne, a ci, którzy zwyciężyli w rokueszłym znajdują się na dalszych miejscach. Nie znaczy to bynajmniej, żeby znajdowali się oni obecnie w słabej formie, ale w wyjątkowo silnej rywalizacji. Nowe rekordy Polski zbliżyć zaczęły do rekordów światowych. Daleko nam jest jeszcze do wyników europejskich, ale w każdym bądź razie nie można tego powiedzieć, że sport strzelecki zamiera, że nie czyni postępów. Cieszyć to powinno wszystkich, że tegoroczne mistrzostwa są w pełnym tego słowa znaczeniu wspaniałą rewią sportu strzeleckiego, że spełniły one w zupełności swoje znaczenie propagandowe.

Na uzyskanie tak wspaniałych wyników wpłynęła niewątpliwie piękna pogoda, jaka sprzyja zawodnikom. Brak wiatru i słońce — to wymarzone warunki. Dobra jest odległość widzenia. Słońce wpływa również dodatnio na stan psychiczny zawodników, co przy zawodach strzeleckich ma kolosalne znaczenie.

Najlepsze wyniki uzyskane zostały w strzelaniu z karabinu wojskowego z 3 ch postaw przez Andrzeja Matuszka z Kielc. Kilku dziesięciu zawodników ma ponad 400 pkt. na 600 możliwych. Są to wyniki bardzo dobre.

Na specjalne podkreślenie zasługują również wyniki w strzelaniu z karabinka sportowego, gdzie Matuszak wybił 1134 pkt. na 1200 możliwych. Wynik ten jest nowym rekordem Polski.

A teraz zobaczmy jak się strzela z karabinu do sylwetek. 9 zawodników uzyskało rekord. Na 200 pkt. możliwych wybił 200 pkt. Powtarzamy na 200 możliwych 200 uzyskanych. Podobny rekord padł również w strzelaniu z pistoletu do sylwetek. Bątkiewicz powtórzył rekord Witwickiego z roku ubiegłego i wybił 130 pkt. na 130 możliwych.

Dalsze wyniki narodowych zawodów w strzeleckich

W dalszym ciągu XII Narodowych zawodów strzeleckich o mistrzostwo Polski i Armii padły następujące wyniki:

Karabin wojskowy. Dystans 300 mtr. Tarcza pierścieniowa Kb 1. Trzy postawy prowadzi Matuszak WKS Kielce 501 pkt. na 600 możliwych przed Pachlą 493 pkt. i Stawarzem 486 pkt. Postawa leżąca Sawicki HK ŚL Warszawa 180 pkt. na 200 możliwych przed Grudzińskim 179 pkt. i Bełłocińskim 179 pkt. Postawa kłęcząca Kozłowski KOP 178 pkt. na 200 możliwych przed Jurkiem Z. S. Kraków 173 pkt. i Malikiem WKS Nowy Sącz 172 pkt. Postawa stojąca Matuszak WKS Kielce 166 pkt. na 200 możliwych przed Boye HKŚL Warszawa 166 pkt. na 200 możliwych przed Boye HKŚL Warszawa 154 pkt. i Brodą 153 pkt.

Karabin wojskowy. Dystans 300 mtr. Tarcza pierścieniowa Kb 1. Dostępna tylko dla ulanów o nagrodę Szefa Departamentu Kawalerii. Trzy postawy prowadzi Markiewicz 384 pkt. na 600 możliwych przed Jaroszewiczem 384 pkt. Krawczykiem 382 pkt. Postawa leżąca Świętkiewicz 166 pkt. na 200 możliwych przed Turkiem 165 pkt. i Romanikiem 157 pkt. Postawa kłęcząca Kotlański 151 pkt. na 200 możliwych przed Turkiem 143 pkt. i Świętkiewiczem 136 pkt. Po-

stawa stojąca Krawczyk 117 pkt. na 200 możliwych przed Markiewiczem 112 pkt. i Jaroszewiczem 111 pkt.

Karabin wojskowy. Strzelanie na czas do sylwetek Kb 3. Dziesięciu zawodników uzyskało maksimum punktów 20 na 200 możliwych. Prowadzą nieznacznie różnicą czasów Majchrowski KOP przed Dzielskim KOP, Kozłowski KOP, Pilechą, Wrzosem, Jaworskim i innymi.

Karabinek sportowy dowolny Kbk 1. Trzy postawy Matuszak Andrzej WKS Kielce 1134 pkt. na 1200 możliwych przed Jabłońskim Rembertów 1121 pkt. i Wrzosem 1116 pkt. Postawa leżąca Duda Rembertów 396 pkt. na 400 możliwych przed Kaczmarczykiem WKS Orle 395 pkt. i Maserakiem KPW Warszawa 395 pkt. Postawa kłęcząca Matuszak WKS Kielce 383 pkt. na 400 możliwych przed Wrzosem 378 pkt. i Jabłońskim Rembertów 377 pkt. Postawa stojąca Matuszak WKS Kielce 364 pkt. na 400 możliwych przed Kaczmarczykiem WKS Orle 357 pkt. i Kołodziejskim Rembertów 352 p.

Karabinek sportowy o otwartych przegrzadach celowniczych Kbk s 2. Trzy postawy por Wasilewski Wilno 1065 pkt. na 1200 możliwych przed Kozłowskim KOP 1054 pkt. i Kaczmarczykiem WKS Orle 1048 pkt. Postawa leżąca Słodczyk Skarbowy Katowice 380 pkt. na 400 możliwych przed Stefaną Stawarową Z. S. Warszawa 374 pkt. i Szalewiczem WKS Orle 374 pkt. Postawa kłęcząca Kuć Wilno 369 pkt. na 400 możliwych przed Kozłowskim 365 pkt. i Wrzosem 365 pkt. Postawa stojąca por. Wasilewski Wilno 343 pkt. na 400 możliwych przed Golańskim Z. S. Warszawa 342 pkt. i Kaczmarczykiem 334 pkt.

Pistolet wojskowy Pw 1. Egermaier 176 pkt. na 200 możliwych przed Golańskim 173 pkt. i Sucharskim 171 pkt.

Pistolet. Strzelanie na czas do sylwetek Pw 5. Bątkiewicz 130 pkt. na 130 możliwych przed Węgrzynem WKS Łódź 120 pkt. i por. Wasilewskim Wilno 105 pkt. W konkurencji

Mecz strzelecki Estonia — Polska

Pierwszego dnia zawodów korespondencyjnych w strzelaniu między Estonią a Polską odbyły się strzelania z karabinka sportowego Kbk s 1. Wyniki polskich strzelców przedstawiają się następująco:

Matuszak Andrzej	509 pkt.
Kaczmarczyk Paweł	650 pkt.
Wachowicz Bolesław	553 pkt.
Bitner Witold	552 pkt.
Stawarz Stanisław	551 pkt.
Kołodziejski Edmund	549 pkt.
Paprocki Karol	545 pkt.
Rutecki Edmund	545 pkt.
Wrzosek Jan	542 pkt.
Duda Piotr	539 pkt.
Stawarz Aleksander	529 pkt.
Jabłoński Jan	515 pkt.

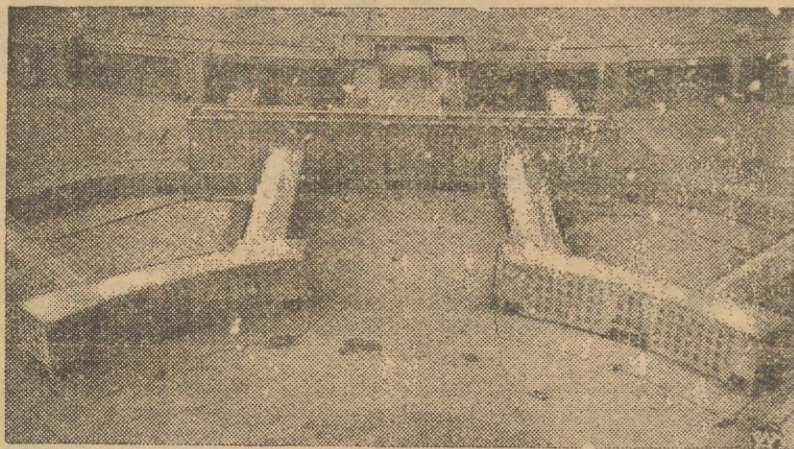
Razem na 7200 możliwych wybito 6549 p.

Wyniki w strzelaniu z karabinu wojskowego Kb 1 były następujące (na 600 możliwych):

- 1) Wrzosek 507;
- 2) Batuszak 496;
- 3) Wasilewski 483;
- 4) Sawicki 480;
- 5) Stawarz St. 477;
- 6) Malik 473
- 7) Kozłowski 472
- 8) Brodala 465;
- 9) Stawarz Al. 462;
- 10) Rachwał 458;
- 11) Jurek 453;
- 12) Wojtowicz 441.

Ogółem na 7200 pkt. wybito 5867 pkt. Mecz z Estonią przegraliśmy.

Nowy port lotniczy Berlina



Na pierwszym planie olbrzymie pole złoćów, oraz budynki portowe, które zostaną wykończone z początkiem 1939 roku.

Otwarcie sezonu bokserskiego

Wczoraj w sali Ośrodka W. F. nastąpiło otwarcie sezonu bokserskiego.

Łukmin pokonał Czarnego. Śnitko przegrał z Sawickim w trzeciej rundzie przez K. Q.

Młosz pokonał Kwapiszewskiego na punkty.

Mix z AZS pokonał Argamakowa z WKS Śmigły.

Stawosz zremisował z Nestorukiem po mało ciekawej walce.

Dębski rozegrał najciekawszą walkę dnia z Sazanowem. Zwyciężył Dębski.

Nie widzieliśmy więc wczoraj na ringu ani jednego czołowego zawodnika Wilna. Zamiast poważnego potraktowania otwarcia sezonu mieliśmy faktycznie słaby udany „pierwszy krok”. Jeżeli nadal tak będzie, to bokserzy nasi nie mogą liczyć na większe sukcesy propagandowe.

Bieg drużynowy w maskach gazowych w Wilnie

Na ul. miasta można było wczoraj zaobserwować dość niecodzienne, znane raczej z fragmentów filmów wojennych, albo ze zdjęć z terenów wojennych, widok. Ulicami miasta szybko poruszały się grupy ludzi o dziwnym, z powodu włożonych masek przeciwigazowych, wyglądzie. Byli to uczestnicy zorganizowanego przez LOPP marszu drużynowego w maskach przeciwigazowych.

Trasa wynosiła 3 km. Od Placu Piotra i Pawła na Antokolu, gdzie odbył się start ulicami: Kościuszki, Arsenalną i Mickiewicza do Placu Łukieskiego, gdzie znajdowała się meta. Do zawodów stanęło 13 drużyn.

Wyniki były następujące:

W grupie wojskowych: Pierwsza na mecie przybyła drużyna jednego z pułków legionowych, stacjonujących w Wilnie w czasie 21,04,1. Na drugim miejscu w tej grupie uplasowała się drużyna brygady sam. w czasie 21,13,3. Na trzecim miejscu przybyła drużyna jednego z batalionów pionierów w czasie 22,43,1.

W grupie P. W. na pierwszym miejscu przybyła drużyna Zw. Strzeleckiego Zwierzyniec 2 w czasie 21,10,5, następnie drużyna miejscowej drużyny Ochotniczej Straży Pożarnej Śródmieście w czasie 21,12,1. Trzecie miejsce zajęła drużyna Zw. Strzeleckiego Zwierzyniec 1 w czasie 21,35,1.

W grupie pań pierwsze miejsce zajęła trzecia drużyna Harcerska w czasie — 22,55,9.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajęła drużyna pułku legionowego, 2-gie miejsce Zw. Strzelecki Zwierzyniec 2. Na trzecim miejscu uplasowała się drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej Wilno-Śródmieście.

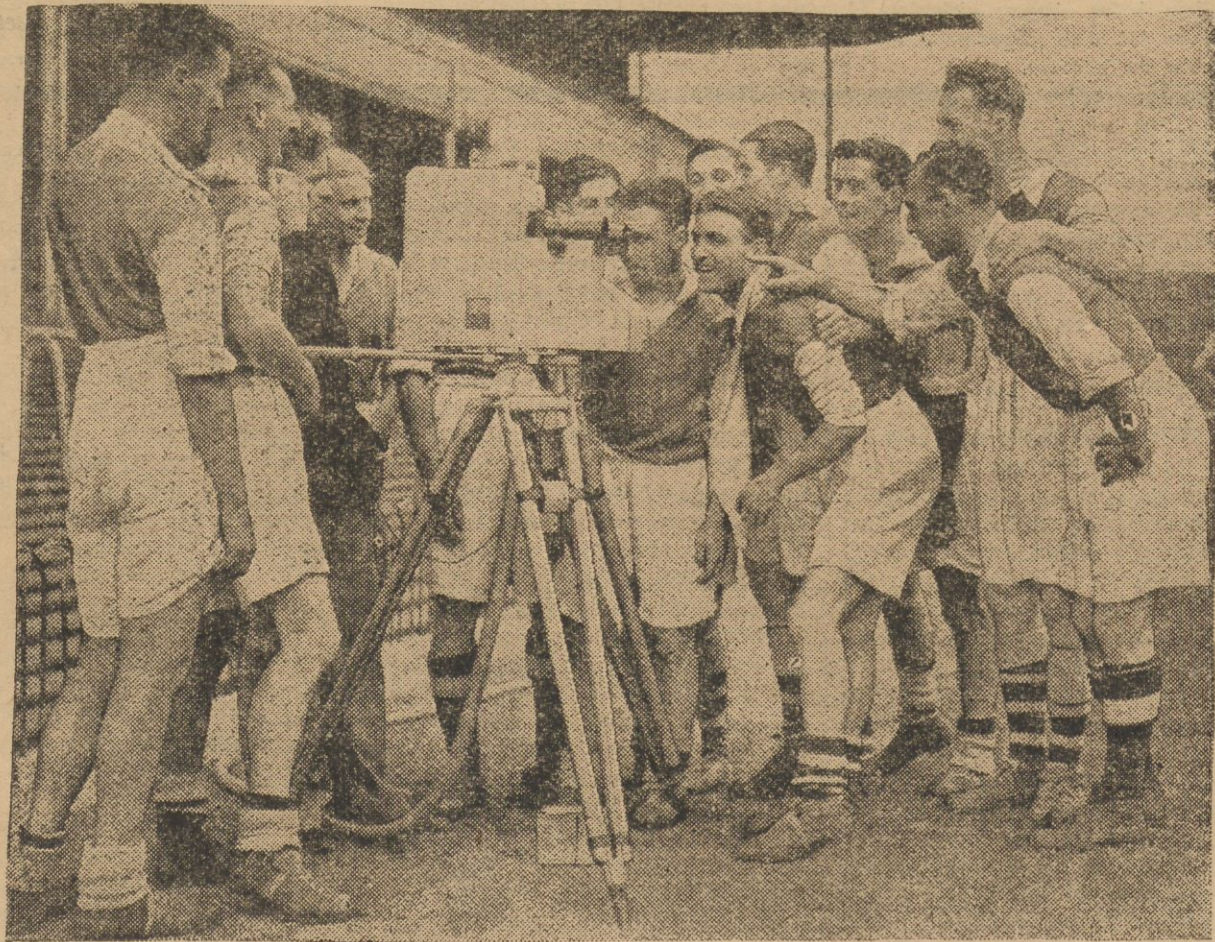
Wdłuż trasy tłumy widzów przyglądały się niecodziennym zawodom.

pań prowadzi nadal Oreczyńska PPW Warszawa 230 pkt. na dalszych miejscach Jagodzińska Z. S. Warszawa 223 pkt. i Uniłowska KPW Radom 219 pkt.

Strzelanie olimpijskie. Prowadzi Pazdej Warszawa 51 pkt. przed Sucharskim 50 pkt. i Polzem WKS 49 pkt.

Dziś dalszy ciąg zawodów.

Piłka nożna to radość życia sportowego



Gracze przed aparatem telewizyjnym.

KRONIKA

Dziś Franciszka Seraf. W.
Jutro Placyda M.

Wschód słońca — g. 5 m. 25
Zachód słońca — g. 4 m. 49

Spisrzeczona Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 3 X 1937 r.

Ciepłota 767
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr półn.-wschodni
Tend.: wzrost
Uwagi: dość pogodnie.

NOWOGRODZKA

— STAN SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO W POW. NOWOGRODZKIM. Szkolnictwo powszechne dzięki wysiłkom inspektora szkolnego i przewodniczącego wydziału powiatowego osiągnęło w ostatnim czasie znaczną poprawę. W ciągu tych dwóch lat przybyło nowych 27 etatów nauczycielskich i rozpoczęto budowę aż 8 większych szkół powszechnych, a to: w Nowogrodzie, Delatych, rozbudowano szkołę w Zapolu Korek, w Nowojelni, wznieśli już budynek w Zasieciu (gm. Zdziesięć), w Walówce, a obecnie przystąpiono do rozbudowy szkoły we Wsielubiu.

Gdyby w takim tempie posuwały się prace jeszcze w ciągu dwóch lat, z jednocześnie wzrostem etatów nauczycielskich, to mieliśmyby już odpowiednie szkoły we wszystkich większych osiedlach naszego powiatu.

Obecnie jest w nowogrodzkim obwodzie szkolnym 191 szkół powszechnych, przeważnie jednak niższego stopnia organizacyjnego, bo aż 139 szkół jednoklasowych i 28 dwuklasowych. Istnieje tendencja do podniesienia stopnia tych szkół, lecz na przeszkodzie im brak budynków szkolnych. Większość bowiem szkół mieści się w niskich, ciemnych i ciasnych izbach wiejskich, co rzecz jasna uniemożliwia zwiększenie klas. Samorządy gminne traktowały dotychczas szkolnictwo po macoszemu. Przeciwnie do muru przez władze nadzorcze wołały wynajść jakieś lokum, prywatne, niż zabrać się sumiennie do rozbudowy sieci szkół własnych przez wciągnięcie do tej akcji całego społeczeństwa, zwłaszcza ziemian i posiadaczy lasów. Co prawda w naszych warunkach było to trudne do zrealizowania, niemniej niektóre gminy duże w tym kierunku działy się.

Obecnie sprawa ta zmieniła się na lepsze, gdyż akcję budownictwa poparło Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które w 1936-7 roku ofiarowało na budowę szkół 5.000 zł. i sądzić należy, że przy wydatnym poparciu Towarzystwa przez ogół społeczeństwa naszego powiatu pomoc ta będzie stale wzrastać.

— Z DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ K. P. W. W niedzielę 3 bm. odbyła się w sali Ogólna kolejowa w Nowojelni konferencja rejonowa referatów kulturalno-oświatowych KPW. W programie był także wieczór świetlicowy. Na konferencję przybyli władze organizacyjne i zaproszeni goście z Wilna i Nowogrodka.

LIDZKA

— Jesienny zjazd Spółdzielni Spożywców. W dniu 3 bm. odbył się w Lidzie w lokalu Starostwa Okręgowego

Zjazd jesienny przedstawicieli Spółdzielni Spożywców okręgu lidzkiego. Na porządku obrad było omówienie stanu spółdzielni w okręgu, zagadnienie 3-letniego planu rozwoju polskiej spółdzielczości spożywców i wybory uzupełniające do Rady Okręgowej.

— Lida będzie miała podziemne kable telefoniczne. Wzorem większych miast Polski w Lidzie zakłada się obecnie kanalizację dla przeprowadzenia podziemnej sieci przewodów telefonicznych. Roboty kanalizacyjne prowadzi się obecnie na głównych ulicach miasta.

BARANOWICKA

— ZBIÓRKA NA LOPP W BARANOWICZACH. Komitet Obchodu XIV Tygodnia LOPP w Baranowiczach informuje nas, że akcja zbiórkowa spotkała się z gorącym poparciem miejscowego społeczeństwa, które doceniając znaczenie Obrony Powietrznej Państwa składa dość pokaźne kwoty.

W pierwszym dniu zbiórki następujące firmy wpłaciły: „Kresexport” — 100 zł., „Tarmyn” — 50 zł., Bracia Lwowiec — 17 zł., Iwanow i Szynicki — 20 zł., Rogużnicki i Bruk — 20 zł., Dubrowkin — 10 zł., M. Rozenhaus — 5 zł., I. Kacew — 25 zł., C. Szmielew — 10 zł., G. Bregman — 20 zł., E. Kacew — 15 zł., Wołowiański i Busel — 15 zł., I. Kowicz Kapłan — 10 zł., A. Izgryzon — 10 zł., „Tłkstyl” — 10 zł., G. Giecowicz i Szeszewska — 25 zł., „Ekonomia” — 25 zł., „Rapopot” (Cukiernia) — 10 zł., Gobyryk-Pikielny i Ska — 10 zł., Dich Sadowscy — 25 zł., M. A. Coldzin i Synowie — 25 zł., W. Wygodzki — 5 zł., N. Byteński — 15 zł., S-cy Gobyryka i M. Konodo — 15 zł., Apteka Abramowskiego — 10 zł., Lipkiewicz — 5 zł. Zbiórka prowadzona jest w dalszym ciągu.

— Uroczyste otwarcie Szkoły Muzycznej. Dnia 10 października odbędzie się uroczyste otwarcie Szkoły Muzycznej im. Karola Szymanowicza w Baranowiczach. Wieczorem zaś koncert w sali „Ogniska”.
— Ważne dla hodowców koni. Pow. Koło Hodowców Koni w Baranowiczach zawiadamia, że Koła Hodowców Koni w Łowiczu, woj. łódzkie dnia 5 października 1937 r. o godz. 11 na targowicy koni w Łowiczu organizuje pokaz przychowku zwierząt 2 i półtorarocznych po klaczach rejestrowanych i ogierach „Ardenach” importowanych z Francji.

Ze względu na brak paszy na tamtejszym terenie część zwierząt zostanie rozprzedana w cenie od 30 do 500 zł. za sztukę. Hodowcy, którzy mają zamiar nabyć materiał hodowlany bliższych informacji mogą zasięgnąć w biurze Tow. Koła Hodowców Koni w Baranowiczach, ul. Nowogrodzka 4. Dla nabywców materiału hodowlanego z Łowicza, Pow. Koło Hodowców Koni w Baranowiczach będzie mogło udzielić bezprocentowej pożyczki na 12 miesięcy w wysokości 50 proc. ceny kupna.

— Koniec świata, czy wielka wojna? 30 września r. b. późnym wieczorem mieszkańcy m. Baranowicz byli zaobserwowani nadzwyczajnym zjawiskiem. Ośrodek wschodnia połać nieba pokryła się nagle czerwona luna, która rozlała się po całym widnokręgu, jak wielkie krwawe ogniste morze. Ze wszystkich zakątków miasta powysypywały się tłumy ciekawych i dały słyszeć się tu i ówdzie histeryczne jęki i krzyki podenerwowanych kobiet.

— Koniec świata — koniec świata! — powtarzały jedne.

— Nie, to oznacza wielką krwawą wojnę! — twierdziły drugie.
Wróżbom i przypuszczeniom nie było końca.

GRODZIENSKA

— JABŁON PO RAZ DRUGI POKRYŁA SIĘ KWIECIEM. W ogródku p. Jana Karpowicza przy ul. Kalinowskiego 19 zakwitła w tych dniach jabłonia. Zanotowano również nowe paki i na innych jabłoniach. Jeśli nie nastąpią przymrozki, będziemy mieli w październiku nową wiosnę w sadach.

— PRZYSPIESZENIE PRAC KANALIZACYJNYCH. Mieszkańcy Grodna żalą się iż w ciągu całego lata w niesłychanie wolnym tempie prowadzone były roboty kanalizacyjne na głównych ulicach miasta. Od maja aż do tego czasu nieprzerwanie nad Grodnem — dzięki suchej pogodzie unosi się chmura kurzu.

Pragnąc uchronić mieszkańców od podobnych robót w centrum miasta w przyszłym lecie, zarząd miejski rozpoczął intensywniejsze ich przeprowadzanie. Prawdopodobnie do końca jesieni ukończone zostaną prace kanalizacyjne w parku miejskim, przy ul. Narutowicza i Alei 3-go Maja.

PIŃSKA

— ŁATWOWIERNY SZAMBELAN. Były szambelan Dworu Cesarskiego p. J. Tępiłow posiadał majątek Dywin-Pawlinowo w pow. kolnyńskim, który jeszcze w 1929 roku przekazał na akcję osadnictwa wojskowego. Jednocześnie wystąpił z pretensją do Skarbu Państwa o odszkodowanie w wysokości 300 tys. złotych. Ponieważ jednak zamieszkiwał w Paryżu, starania swe prowadził za pośrednictwem niejakiego Weryho-Darowskiego, który poradził mu przekazać prowadzenie sprawy „ustosunkowanej” i mającej rzekomo bardzo wpływowe znajomości w sferach rządowych pani Oldze Lewandowskiej. Stosunki i wpływy tej pani nie na wiele się przydały i sprawa nie mogła ruszyć z martwego punktu. Wtedy, za namową Lewandowskiej, która przekonała Tępiłowa, że na przeszkodzie pomyślnego załatwienia sprawy stoi jego rosyjskie pochodzenie, łatwowierny dworak przepisał tytuł własności na Lewandowską, przy czym by akt ten nie miał cech fikcji, przekazanie nastąpiło jako pokrycie rekomego długu z czasów przedwojennych w wysokości 85.000 złotych. Niebawem zorientował się Tępiłow, że padł ofiarą pomyślnego oszustwa i złożył skargę do prokuratury w Warszawie, powołując się na licznych świadków. W liczbie tych ostatnich znajdował się zamieszkały w Pińsku p. Łukin, którego przesłuchanie miało nastąpić w Pińskim Sądzie Okręgowym. Wezwany p. Łukin do przesłuchania się nie stawiał, wobec czego został ukarany na 50 zł. grzywny.

Do Pińska przybył w celu obecności przy przesłuchaniu adwokat Zieliński z Warszawy, rzecznik poszkodowanego.

ŚWIECIAŃSKA

— Gminne konferencje oświatowe odbędą się w Hoduciszkach 4 bm., w Komajach 5 bm., w Łyniupach 6 bm., w Dugielskich, w Dukaszach 15 bm., w Koflinianach 16 bm., w Podbrodziu 17 bm., w Kiemielskich 19 bm., w Żukoinach 21 gm., w Świrze 22 bm., w Szemotowszczyźnie 23 bm., w Twerczu 26 bm., w Świeciance 27 bm., Na konferencjach tych zostaną uzgodnione roczne plany pracy kulturalno-oświatowej prowadzo-

nej przez organizacje społeczne, istniejące w pow. świeciańskim.

— Powiatowy delegat Biura do Spraw Finansowo-Rolnych podaje do wiadomości, że w każdą środę w kancelarii Wydziału Powiatowego (Rynek 28), udziela szczegółowych informacji rolnikom pow. świeciańskiego o przedterminowych spłatach długów rolniczych, w myśl znowej ustawy o odroczeniu, na mocy której za każde 100 złotych zapłaconych przed terminem spłaty umarza się dalszych 200 złotych zadłużenia.

WILEJSKA

— AUTO-KINO DŹWIĘKOWE W WIOSKACH NA POGRANICZU. Pewne ograniczenia w życiu ludzi przy granicy wynagradza KOP swą pracą kulturalno-oświatową.

Ostatnio pogranicze pułku KOP Wilejka objeżdżało auto-kino dźwiękowe. W dniu 28 ub m. zawitało do wsi Mileca. Na placu cerkiewnym odbyło się widowisko przy udziale przeszło 800 osób. Opustoszały chaty wieśniacze w promieniu 7 km. Kto żył, ten rzucał robotę i pędził na potężny głos megafonu. Na wieś w nadgranicznej wiosce sowieckiej ludność wyległa przed chaty. Początkowo grano, a młodzież tańczyła. Później wyświetlono filmy dźwiękowe: 1) Wręczenie buławy Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi 2) Manewry polskiej floty wojennej na morzu i 3) Życie górali.

Całością kierowali instruktorzy ośw. K. O. P. pp. Skendzior i Babuchowski. Rozradowana ludność zgłotowała im w końcu gorącą owację. S. O.

MOŁODECZAŃSKA

— NOWE OWOCE MALIN. W Mołodecznie i w okolicy zakwitły poraz drugi wiśnie. Wiele sadów pokryło się białym kwieciem, przy czym na drzewach owocowych pokazały się nowe małe liście. Nielada sensację wywołał w Mołodecznie fakt, że u kilku właścicieli sadów po raz drugi w tym roku owocowały krzaki malin. Krzaki malin kwitły poraz drugi we wrześniu a obecnie wydały już nowe owoce. Nowe owoce w smaku są na ogół nieco kwaśniejsze oraz są 3/4 wielkości normalnych malin ogrodowych.

BRASŁAWSKA

— Zmiana na stanowisku lekarza powiatowego. Dotychczasowy lekarz powiatowy w Brasławiu dr. Leopold Rehan przeniesiony został na takie stanowisko do Zbaraża, a lekarzem powiatowym w Brasławiu mianowany został dr. Józef Szanły, dotychczasowy lekarz rejonowy w Druł.

POSTAWSKA

— Związek Strzelecki w Postawach czyni starania w zarządzie gminy Kobylnik u p. wójty Gumowskiego zmierzające do otrzymania paru ha gruntu nad Naroczem celem wybudowania przystani sportowej. Na razie chodzi o wybudowanie bodej domku.

— Posterunek Policji Państwowej nad Naroczem wyposażony został w nowoczesną piękną i szybkobieżną motorówkę. Podczas próbnej jazdy drogą od Kupy do Hałowicz przebyła 100 km w niespełny kwadrans.

— W Postawach powstał zakład Introligatorski, mieszczący się w świetlicy ZS przy ulicy Brasławskiej 31. Za znikomą opłatą można oprawić tam książki ładnie, szybko i tanio.

Szkolenie straży leśnej

Odbyły się egzamina sprawdzające na III turnusie 7-tygodniowych kursów dla straży leśnej w nadleśnictwie Święciany. Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem Delegata Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie p. insp. Dankiewicza poddała 29 gajowych — słuchaczy kursu egzaminom. Wszyscy gajowi egzamina złożyli w wyniku pomyślnym, przy czym 15 gajowych otrzymało świadectwo wyróżnienia, a mianowicie: Hajduk Jan — z nadleśnictwa Szczuczyn, Karniewicz Karol — z nadleśnictwa Naliboki, Litwin Ignacy — z nadleśnictwa Ignalino, Łobacz Stanisław — z nadleśnictwa Bakszty, Makowski Aleksander — z nadleśnictwa Orany, Marecki Józef — z nadleśnictwa Białe Brzeczko, Matusiewicz Napoleon — z nadleśnictwa Święciany, Nowaszyński Jan — z nadleśnictwa Podbrodzie, Piechowiak Michał — z nadleśnictwa Niemcewicz, Raczynski Piotr — z nadleśnictwa Naliboki, Tkacz Roman — z nadleśnictwa Orany, Swirbutowicz Józef — z nadleśnictwa Osmiana, Wasiluk Walerian — z nadleśnictwa Białe Brzeczko, Wójcik Bolesław — z nadleśnictwa Mosty i Zajul Franciszek — z nadleśnictwa Rudniki.

Najlepsze postępy w nauce i najlepsze wyniki na egzaminach wykazali gajowi: Nowaszyński Jan — z nadleśnictwa Podbrodzie i Tkacz Roman — z nadleśnictwa Orany, którzy też jako nagrody otrzymali, zakupione przez Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych, rowery typu wojskowego.

Odbyły się również egzamina sprawdzające na III turnusie kursów dla straży leśnej w nadleśnictwie Duniłowicz. Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem Delegata Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie p. insp. W. Dankiewicza i z udziałem pp. Kierowników L. Huszczy i St. Bileczyńskiego poddała egzaminom 30-ty gajowych — słuchaczy kursu. Wszyscy gajowi złożyli egzamina z wynikiem pomyślnym, przy czym 11-ty otrzymało świadectwo wyróżnienia. Są to gajowi: Antoszewski Zygmunt — z nadleśnictwa Usza, Jodko Jan — z nadleśnictwa Troki, Lipiński Wacław — z nadleśnictwa Stółpce, Nawrot Wacław — z nadleśnictwa Koniawa, Nawrot Jan — z nadleśnictwa Usza, Perkowski Franciszek — z nadleśnictwa Wilejka, Subocz Zygmunt — z nadleśnictwa Narocz, Sawicz Władysław — z nadleśnictwa Grodno, Szczerbiński Franciszek — z nadleśnictwa Traby, Sierzyński Stanisław — z nadleśnictwa Smorgonie i Tomaszewski Bolesław — z nadleśnictwa Wilno.

Najlepsze postępy w nauce i najlepsze wyniki na egzaminach wykazali gajowi: Lipiński Wacław — z nadleśnictwa Stółpce i Nawrot Wacław — z nadleśnictwa Koniawa, którzy w nagrodę otrzymali, zakupione przez Dyrekcję Naczelną Lasów Państwowych, rowery typu wojskowego.

Topierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

— Szkółki wikliniarskie. Związek Strzel. w Postawach rozpoczął w tym roku zakładanie szkółki wikliniarskiej.

— Zawody lekkoatletyczne. W najbliższą niedzielę t. j. 3-go października o godz. 12-iej w południe odbędzie się staranie prezesa OZPR por. Wendorfa oraz komendanta ZS w Postawach propagandowe zawody lekkoatletyczne.

Nieciecka Wanda.

KONRAD TRANI

33

ZEMSTA

Henri nie znał się na ludziach, a już co do Rudego Billa mylił się w zupełności. Nie dostrzegł wcale niebezpiecznych spojrzeń człowieka o spłaszczonym nosie. Skąd hrabia Gozzi di Pino mógł wiedzieć, że Bill właśnie wówczas jest najbardziej niespokojny, kiedy zalewa się alkoholem?

— Dobrą spelunkę upatrzyłeś sobie — powiedział Henri do Gastona, bez cienia wyrzutu zresztą. Czuli się tu znacznie lepiej, aniżeli w tych przeklętych klubach!

Od sąsiedniego stolika znów dobiegł ich wybuch śmiechu. Zmarszczki na czole Rudego Billa stawały się z minuty na minutę głębsze.

VII.

W ciągu dnia pan i sługa widywali się rzadko. Piotr spędzał czas bardzo produktywnie, pracując nad spieniężeniem klejnotów. Wymagało to drobniejszych przygotowań, ponieważ przed każdą transakcją trzeba było zasięgnąć informacji o jubilerze i przemysle tysiące szczegółów, mających zapewnić stuprocentowe bezpieczeństwo. Ale niedosć na tem. Piotr postanowił wyzyskać rolę kamerdynera dla przygotowania nowej serji występów. Nie zamierzał wprawdzie angażować się przed ostatecznym spieniężeniem kosztowności Mosbacha, ale jako człowiek przewidujący, przygotowywał sobie grunt na przyszłość.

Pozatem obito mu się o uszy, że w Londynie

wynaleziono nowy rodzaj kwasu, doskonale nadający się do wytrawiania najtwardszych płyt pancernych. Rzecz prosta, nie można było kwasu tego dostać na wolnym rynku, posiadał on jednak z punktu widzenia interesów zawodowych Piotra wartość niepoślednią. Jaką drogą dotrzeć do pokątnej fabryczki cudownego kwasu? Najłatwiej byłoby zwrócić się do któregoś z kasiarzy londyńskich, w których adresy zaopatrył się Piotr jeszcze w Paryżu, ale droga ta kryła w sobie pewne niebezpieczeństwo. Piotr był w swoim zawodzie znakomitością. Do Londynu przybył incognito i za wszelką cenę pragnął uniknąć rozgłosu. Gdyby wszedł w kontakt z którymś z tutejszych kasiarzy, rozniósłoby się wmg po podziemnym światku, że w Londynie bawi na gościnnych występach majster z Paryża. A ponieważ policja posiada wśród przestępców swoich konfidentów, wiadomość ta mogłaby zaostreżyć jej czujność i mieć dla Piotra bardzo przykre następstwa. Wybrał więc drogę trudniejszą i postanowił wytropić tajemniczą fabryczkę bez uciekania się do pomocy kolegów po fachu.

Zaabsorbowany temi sprawami, niewiele uwagi zwracał na swego pana. Widywali się właściwie tylko raz dziennie, o godzinie dziewiątej zrana, kiedy Piotr odbierał od kelnera tacę ze śniadaniem i wnosił ją do sypialni Henri'ego.

— Musisz mnie informować dokładnie o każdym swoim kroku — powtarzał za każdym razem kamerdyner. — Trzeba mieć otwarte oczy i uszy, mój chłopcze! Niejednego zgubiła już nieuwaga czy nieostrożność.

Powtarzał to wkółko, ale prędko uświadomił sobie, że rada ta trafia na kamienisty grunt. Henri

croczył przez świat z tak zbliżoną miną, że Piotra ogarniała wściekłość.

Z zapalonym cygarem usiadł na skraju łóżka Henri'ego.

— Gdzieś był wczoraj wieczorem? Wróciłeś bardzo późno — zapytał. — Znów włóczyłeś się gdzieś ze swoją Wikcją!

Nie mógł przemówić w sobie niechęci do pięknej wdówki.

— Otóż nie. Zdziwił się, gdy ci powiem, kogo spotkałem. Gastona! Gra od pierwszego w barze Excelsior. Naturalnie, poszliśmy oblać niespodziewane spotkanie. Gaston zaprowadził mnie do bardzo miłej knajpki w pobliżu doków. Powiadam ci pasztecik z nerek był niezrównany. Daleko lepszy, aniżeli w tych przeklętych klubach!

— Coś powiedział Gastonowi?

— Że gram w barze Bristol i że przy sposobności zajrzę do niego.

Piotr ssał papierosa. Spotkanie to nie ucieszyło go bynajmniej. Do licha, że też na tym świecie ludzie zawsze muszą się spotkać!

— Jak byłeś ubrany? Czy Gastonowi nie wpadło nie w oko?

— Nie, nie. Byliśmy obaj w smokingach. Powiadam ci, bardzo osobliwy lokal. Całkiem inny, niż u nas w Paryżu. Tu dopiero skonstatawałem, jak bardzo różnią się od siebie ludzie odnawianych narodowości. Powinieneś obejrzeć tego Rudego Billa i jego ferajna. Boże, jak ci ludzie hałasują! U nas w Paryżu wszyscy zachowują się znacznie spokojniej i z większą dystynkcją. Ten ich herszt wygląda jak piegawaty baran o rudej sierści.

(D. c. n.).

KRONIKA

— Przepowiednia pogody w-g PIM.: Ranek mglisty, w ciągu dnia pogodnie, tylko na wschodzie zachmurzenie większe.

Dniem temperatura do 20 C.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Należąca (Jagiellońska 1); Sukc. Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowski (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantfara (Legionowa 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzedny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA

— Uregulowanie placu wewnętrznego szpitala Sw. Jakóba. Plac wewnętrzny szpitala Sw. Jakóba uległ uregulowaniu przysługującą gładką nawierzchnię, chodniki i krawężniki. Obecnie Magistrat postanowił uporządkować ogródek szpitalny przez założenie kłombów i kwiatników. Poza tym przewidziano ustawienie żelaznej konstrukcji schodów w gmachu szpitalnym i ustawienie murów oporowych.

— Zamiatanie Zwierzynca kanalizacja na Antokolu. W związku z przebudową mostu Zwierzynieckiego uległ częściowej zmianie tegoroczny plan inwestycyjny. Zamiast przewidzianej ul. Zwierzynieckiej i Wilkomierskiej zaopatrzone zostaną w kanalizację: Antokol w rejonie ul. Tramwajowej i ul. Chelmska.

— Posiedzenie Komisji Finansowo-Gospodarczej. We wtorek dnia 5 bm. odbędzie się w lokalu Magistratu posiedzenie radzieckiej Komisji Finansowo-Gospodarczej. Na porządku dziennym kilka spraw związanych z finansami miasta. Sprawy te zostaną zreferowane wraz z opinią Komisji na czwartkowym posiedzeniu Rady Miejskiej.

WOJSKOWA

— Dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. 14 października odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Stawić się winni wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 od godz. 8 rano.

AKADEMICKA

— W bież. miesiącu zostaną wznowione przedstawienia dla akademików w teatrach wileńskich. Bilety na pierwsze przedstawienie, które odbędzie się dnia 11 bm. w Teatrze Miejskim na Pohulance („Lato w Nohant”), do nabycia w Akademickim Związku Sportowym ul. 5-to Jańska — Uniwersytet od dnia 6 bm. w g. od 19 do 20.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Z ŻYCIA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ. Władze Centrali OMP miały w p. inż. J. Werczyńskiego Dyrektora Woj. Biura Funduszu Pracy — Inspektorem Okręgu Wil. OMP.

18 i 19 bm. Naczelnik Okręgu p. Piotr Gidrys przeprowadził lustrację Ośrodka Koszykarsko-Wikliniarskiego, bursy i Ogniska OMP w Wilejce.

26 ub. m. odbył się pod przewodnictwem naczelnika Okręgu zjazd kierowników Ognisk i działaczy terenowych w Głębokiem. Na zjeździe uchwalono: 1) rozszerzyć zasięg organizacyjny, 2) zasilić Ognisko nowym elementem, 3) przeprowadzić akcję, wyszkoleniową na I i II stopień organizacyjny i 4) akcję obozową.

Wydział Okręgowy OMP w Wilnie rozpoczął prace nad urządzaniem obozu dla kierowników i instruktorów OMP-u w Nowej Wilejce. Obóz obliczony jest na 100 osób. Przy Wydziale Okręgowym OMP w Wilnie powstał referat czytelnictwa.

RÓŻNE.

— Fryzjerzy zamierzają zabiegać o przedłużenie godzin handlu. Kary wymierzone fryzjerom, którzy wbrew przepisom pracują w niedziele i w godzinach wieczorowych, spowodowały znaczne zmniejszenie się dochodów. Fryzjerzy mają w związku z tym rozpocząć akcję w kierunku uzyskania ulg, chociażby na okres zbliżającego się karnawatu.

— Dzień Oszczędności. Wzorem lat ubiegłych obchodzony będzie w dniu 31 października rb. Dzień Oszczędności. Z tej okazji odbędą się we wszystkich szkołach powszechnych i średnich okolicznościowe pogadanki. Urzędy pocztowe sławiające zbiornicę P. K. O. będą udekorowane flagami.

SPROSTOWANIE. We wczorajszym, niedzielnym numerze „Kurjera Wileńskiego”, na pierwszej stronie cena sprzedaży pojedynczego egzemplarza pisma została podana 10 gr. zamiast 15 gr.

Zmiana rozkładu jazdy do Jaszun

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie podaje do wiadomości, iż poczynając od dnia 1-go października rb. zmienili się rozkłady jazdy pociągów podmiejskich (motorowych) na odcinku Wilno—Jaszuny jak następuje:

- 1) Poc. Nr Mt. 339 odchodzący z Wilna o g. 7,35 do Porubanki, będzie odjeżdżał z Wilna codziennie o g. 7,50 i przyjeżdżał do Jaszun o g. 8,20.
- 2) Poc. Nr Mt. 340 przyjeżdżający do Wilna o g. 7,55 z Porubanki, będzie odjeżdżał codziennie z Jaszun o g. 8,55 i przyjeżdżał do Wilna o g. 9,28.
- 3) Poc. Nr Mt. 341 odchodzący z Wilna o g. 9,20 do Jaszun, będzie odjeżdżał z Wilna o g. 9,45 i odjeżdżał tylko do Woleczu o g. 10,10.
- 4) Poc. Nr Mt. 342 przyjeżdżający do Wilna o g. 10,45 będzie odjeżdżał tylko z Woleczu o g. 10,25 i przyjeżdżał do Wilna bez zmian o g. 10,45.
- 5) Poc. Nr Mt. 347 odchodzący z Wilna o g. 20,25 do Jaszun będzie odjeżdżał z Wilna o g. 21,05 i przyjeżdżał do Jaszun o g. 21,42.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance.

— Dziś, w poniedziałek dnia 4-go października o godz. 8-ej wieczorem dana będzie komedia J. Iwaszkiewicza „LATO W NOHANT” w premierowej obsadzie. Ceny miejsc obniżone.

Teatr Muzyczny „Lutnia”.

— Dziś po raz 23 wartościowa, klasyczna operetka Planquetta „DZWONY Z CORNEVILLE”. Będzie to przedstawienie z cyklu propagandowych. Obsada premierowa.

— Jutro o godz. 8,30 wiecz. ogólnie lubiana opera Verdiego „RIGOLETTO” z udziałem znakomitych artystów Opery Warszawskiej. W partiach naczelnych wystąpią: Aniela Szeleńska, Janusz Popławski, Zenon Delnicki, Zygmunt Mossoczy i inni. Reżyseria i inscenizacja B. Folańskiego. Przy pulpicie R. Rubinsztajn. Chóry i orkiestra zwikszkowane.

— Pojutrze z udziałem tychże słynnych artystów wystawiona będzie opera Rossiniego „CYRULIK SEWILSKI” w której wykonawcą będzie aria oryginalna Rossiniego, nigdy w Polsce nieśpiewana, wykona ją B. Folański.

Zapowiedź przedstawień operowych wywołała wielkie zainteresowanie.

— W czwartek grana będzie w dalszym ciągu stylowa operetka J. Straussa „WIEDENSKA KREW” po cenach niższych.

— „KWIAT HAWAJU” w całej pełni egzotyczny ten utwór ukaże się w nowym opracowaniu scenicznym K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Stronę muzyczną przygotowuje świeżo pozyskany kapelmistrz S. Dziegielewski.

Teatr „Nowo” 14.

— Dziś, w poniedziałek premiera programu Nr. 3 p. t. „OD EWY DO CHŁOPCZYCY”, w którym ukażą się w całkowicie nowym repertuarze: Różyńska, Honarska, Okszańska, Boruński, Gronowski, duet Ron-Valdi’a oraz balet H. Wierzyńskiego. Ponadto wystąpi znany w Wilnie znakomity piosenkarz Bolesław Majski. W programie najcenniejsze utwory wybitnych autorów i kompozytorów polskich. Reżyseruje W. Poruński. Nowa oprawa dekoracyjna Wł. Zaleskiego. Początek o godz. 7-ej i 9-ej wiecz. Ceny miejsc od 25 groszy.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 października 1937.
6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Kuśnierze w swoim zawodzie. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 12,20 Dziennik południowy. 13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji. 13,05 Sytuacja na rynku drzewnym — pogadanka. 13,15 Muzyka operowa. 14,25 Nasi pisarze — lektura prozy. 14,35 Cygan! grają. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju — audycja. 16,15 Trio salonowe. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 W 100-lecie fotografii — odczyt. 17,15 Recital fortepianowy Haliny Sembratówny. 17,50 Reportaż z obozu wypoczynkowego robotników w Zielanience. 18,00 Wiadomości sportowe z Warszawy. 18,10 Skrzynka ogólna prowadzi dyr. J. Żuławski. 18,20 Dawno tańce. 18,35 „Człowiek Adaska” — gawęda regionalna. 18,50 Program na wtorek. 18,55 Przemówienie Kuratora Okr. Szk. Wileńskiego z okazji Ty-

godnia Budowy Szkół Powszechnych. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Dyskutujemy „Czy telnik i jego dziennik”. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Melodie operetki we wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 20,45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21,30 Nowości poetyckie. 21,50 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 5 października 1937.
6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Mozart. Sonata skrzypcowa — dur. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji. 13,05 O wzorowej zagrodzie — audycja dla wsi. 13,15 Muzyka popularna. 14,25 „Nasi pisarze” — lektura prozy. 14,35 Orkiestra Ellingtona. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych. 16,05 Przegląd aktualności finansowo — gospodarczych. 16,15 Pogodne melodie w wykonaniu kwartetu Schram’a. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Sao Paulo i Butantan” — reportaż. 17,15 Audycja muzyki portugalskiej z okazji narodowego święta Portugalii. 17,50 „Łowiska pomorskie” — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe z Wilna. 18,05 Wiadomości sportowe z Warszawy. 18,10 Chwilka litewska w języku polskim. 18,20 Pieśń Beethoven’a. 18,30 Na Wydziale Sztuk Pięknych U. S. R. 18,50 Program na środę. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 Listy miłosne wielkich poetów — wieczór literacki. 19,30 Audycja konkursowa — nasi wicelini sportowcy. 19,50 Reportaż ze Zjazdu Przedstawicieli Powiatów. 20,00 Koncert symfoniczny poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. 20,50 Dziennik wieczorny. 20,55 Niezwykły dzień w Nieswieżu — pogadanka. 21,10 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

Kurs Instrukcji dla bractw

Two Oświaty Zawodowej (Koło Wileńskie) przy współudziale T-wa Lniarskiego i Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie zorganizowało III kurs lniarski dla bractw lnu.

W dniu 5 bm. w lokalu Lniarskiej Centr. Stacji Doświadczalnej w Nowej Wilejce przy ul. Połockiej 1 odbędzie się egzamin końcowy, który rozpocznie się o godz. 11-ej.

PZUW będzie budował w lasach gmach przy zbiegu ulic Mickiewicza i Placu Katedralnego

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zamierza nabyć parcelę Bułhaka położoną przy placu Katedralnym u wylotu ul. Mickiewicza pod budowę gmachu.

W związku z tym P. Z. U. W. zwrócił się do Zarządu Miasta z zapytaniem, czy miasto nie stawia w tym względzie zastrzeżeń.

Po rozważeniu tej sprawy na ostatnim posiedzeniu Magistrat postanowił ustosunkować się do zamierzenia Powszechnego Zakładu jak najprzychylniej z warunkiem, aby projektowany gmach: a) doświadczył w wyjątkowo trudnych warunkach, a w szczególności uzgodniony został z zatwierdzonym planem regulacji placu Katedralnego, w którego bezpośrednim sąsiedztwie ma stanąć.

Wiadomości radiowe

W KAŻDEJ SZKOLE ODBIORNIK.

Na ogólną liczbę 30.562 szkół w Polsce, — szkół posiadających odbiorniki radiowe mamy 5.941, czyli 19,4 proc. Cyfra ta obejmuje zarówno aparaty szkolne, jak i aparaty należące do nauczycieli, z których jednak korzystają dzieci w szkołach.

Mimo, że w ostatnich czasach akcja radiofonizacji szkół rozwija się pomyślnie, czego dowodem jest zwiększenie procentu szkół radiofonizowanych prawie o połowę 10 proc. w stosunku do ogólnej ilości szkół — to jednak są jeszcze tysiące szkół w Polsce, a zwłaszcza na Kresach Wschodnich, które nie posiadają odbiorników radiowych. Tylko stosunkowo nie wielka liczba działów szkolnej ma możliwość codziennego słuchania audycji radiowych. Liczba ta, wynosząca obecnie około 2 milionów, musi być w najbliższym czasie zwiększona, gdyż jest jeszcze mała w porównaniu z olbrzymią armią uczniów i uczennic szkół powszechnych, pozbawionych dobrodziejstwa radia.

Musimy zwiększyć tempo radiofonizacji szkół. Jest to społecznym obowiązkiem dnia dzisiejszego.

W związku z tym, Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zwraca się do całego społeczeństwa, do organizacji społecznych i zawodowych, do instytucji prywatnych, samorządowych i państwowych z gorącym apelem o fundowanie odbiorników dla szkół. Każdy widzący swych możliwości powinien przyczynić się osobiście lub zbiorowo do dzieła radiofonizacji szkół, fundując odbiorniki radiowe dla działów szkolnych.

W odpowiedzi na apel Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, Polskie Radio zakupuje dla szkół powszechnych 150 odbiorników radiowych, które wkrótce ofiarowane będą szkołom. 50 z tych odbiorników otrzymują nowe szkoły im. Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie.

Niezależnie od tego Dyrekcja Lasów Państwowych zakupiła 100 aparatów radiowych, które zostały już oddane do użytku szkół.

Niewątpliwie na apel Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju do dzieła zaopatrzenia szkół powszechnych w odbiorniki radiowe przystąpią w najbliższym czasie liczne organizacje, dla których nie jest obojętna troska o oświatę i kulturę.

Niech więc w szkołach całej Polski, a zwłaszcza na Kresach, zabrzmia dźwięki muzyki polskiej i muzyki za pośrednictwem nowych odbiorników, ofiarowanych dzieciom przez społeczeństwo.

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorzedny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach Windy osobowa

Jasknia gry w Otwocku

Z Warszawy donoszą: Grupa właścicieli Kasyna Sopotkiego pertraktuje ostatnio z zarządem dóbr hr. Wł. Jezierskiego w Otwocku obok Warszawy o nabycie większych terenów. W związku z tym kursują uprzedzające pogłoski, że Kasyno Sopotkie ma niebawem otrzymać koncesję na prowadzenie takiego kasyna z grami hazardowymi w Otwocku.

HELIOS

PREMIERA

Sensacja doby obecnej. Rewelacyjna epopea szpiegowska

W sieci wywiadu

MIŁOŚĆ KOBIETY—SZPIEG

W rol. gł. znakomity amant Herbert Marschal—Gertruda Michael i Rod la Roque. Kulisy tajnego wywiadu. Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualna

Wkrótce

„Ostatnia noc skazańca”

W rolach głównych:

Robert TAYLOR

Barbara STANWYCK oraz Wiktor Mc Laglen

Kino MARS

Dziś ostatni dzień

DZIEWCZĘ Z PARYŻA

UWAGA. Z powodu Zjazdu Delegatów Miast dziś kino czynne od godziny 20-ej.

JUTRO PREMIERA.

Potężny film ilustrujący haniebną procedurę handlarzy „białych niewolnic”

DROGA DO RIO

Realizacja genialnego Roberta Siedmaka

ZNACHOR

Nienowoczesny sukces

CASINO TRAFALGAR

Imponująca obsada: Freddie Bartholomew, Madeleine C zoli, Tyrone Powell i in. Nad program: DODATKI. Początek punktualnie o godz. 4—6—8—10,20

ŚWIATOWID

Wielki triumf polskiej produkcji.

PŁOMIENNE SERCA

W rol. gł. kwiata Aktorstwa Polskiego. ELŻBIETA BARSZCZEWSKA, Mieczysław CYBULSKI, Kazimierz JUCYŃSKI, Stefan Żółkowski, Mieczysław WĘGRZYŃSKI i inni. Nad program: Atrakcja

ROMEO I JULIA

w-g nieśmiertelnego dzieła Williama SZEKSPIERA. W rolach głównych: Norma Shearer, Leslie Howard i John Barrymore

OGNIKO TREŚDOWATA

W rol. gł. Elżbieta Barszczewska i Franciszek Brodziewicz na czele zespołu zn. art. Nad program: UROZMAIŁONE DODATKI. Początek seans. o 4-ej, w niedzielę i święta o 2-ej.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczakowa

Ordynator Szpitala Sawicz Chorob. skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmi. dzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamk. 26—6.

Handel i Przemysł

OSTATNIE WZORY koszul, krawatów, pyjam W. NOWICKI Wilno, Wielka 30, mo. dze swety, pulowery, wytworna galanteria, konfekcja.

CENTRALA ZAOPATRZEN OGRODNICZYCH — Wilno, Zawalna 28, tel. 21—48, to Twój najlepszy doradca fachowy. Przyjmujemy zamówienia na drzewka owocowe.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312 Konto rozrachunkowe 1, Wilno
Centrala — Wilno, ul. Bisupa Bandurskiego 4
Redakcja tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja tel. 99—czynna od godz. 9,30—15,30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja nie odpowiada za wraca

Oddziały Nowogródek, ul. Koscielną 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Staszica 13

Przedstawiciele: Kieł, Nieswież Stom, Szczuczyn, Stołce, Wólka Wilej, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50 na wst. w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr. Kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmujemy zastrzeżeń. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9,30—15,30 i 17—19.